KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XXI. | SOSNOWIEC, NIEDZIELA 28 GRUDNIA 1930 R. | Nr. 297.

Prenumerata z odnoszeniem domu lub przesyłką poczto... 5.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Premjer grecki
PRZYBYWA DO POLSKI.

WARSZAWA, 27.12. (Tel.wł.). Zgodnie z zapowiedzią dnia 30 b. m. o godz. 9 rano przybędzie do Warszawy prezes Rady ministrów republiki greckiej Elefterjos Venizelos.

P. Venizelos zamieszka w apartamentach hotelu Europejskiego, gdzie poczyniono odpowiednie przygotowania na jego przyjęcie.

Pobyt premjera greckiego w Warszawie potrwa trzy dni, poczem w dniu 2 stycznia uda się p. Venizelos do Wiednia.

O praworządność w Polsce.
Pismo prof. U. J. do p. Prezydenta.

WARSZAWA, 27.12. (Tel.wł.). Niedzielna „Gazeta Warszawska" donosi, że niedawno wszyscy profesorowie i docenci wydziału i administracji prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim podpisali pismo do pana Prezydenta. W piśmie tem omawiają sprawę praworządności w Polsce i jej stan obecny. Podkreślają oni, że jeżeli istnieje jakieś złe prawo, to powinno ono być zmienione drogą, wskazaną przez Konstytucję, ale dopóki obowiązuje, powinno być przez wszystkich szanowane.

Podpisani czują się w sumieniu swojem do zabrania głosu w tej sprawie i do zwrócenia uwagi p. Prezydentowi na niebezpieczeństwo.

Obecny na posiedzeniu prawników prof. Krzyżanowski oświadczył, że pismo osobiście wręczy p. Prezydentowi na Zamku.

DOKOŁA SPRAWY BRZESKIEJ.
WYMIANA LISTÓW MIĘDZY POSŁEM B.B., A PROF. KOTEM.

WARSZAWA, 27-12. (Tel. wł.) Prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Stanisław Kot w odpowiedzi na pismo posła Dyboskiego, skierowane do niego, jako rzekomego jednego z autorów enuncjacji profesorów Uniw. Jag. w sprawie brzeskiej, ogłosił w prasie krakowskiej list treści następującej:

JWPanie Pośle! Rozważając treść pańskiego listu, ogłoszoną w dziennikach w dniu 24 bm., uprzytomniłem sobie, że miał on na celu:

1) Odwrócenie uwagi społeczeństwa od sprawy natury ogólnej i obniżenia znaczenia odruchu sumienia przez przedstawienie go w opinji publicznej jako dzieła intrygi politycznej jednostki.

2) Rozdwojenie i rozbicie rosnącej, jak lawina, masy obywateli, których skupia razem troska o prawo i sprawiedliwość w Polsce.

Nie mam zamiaru ułatwiać Panu powodzenia tak subtelnego manewru dywersyjnego przez dyskutowanie publiczne pańskich podejrzeń, tembardziej, że nie mogę dopatrzeć się tytułu, któryby Pana upoważniał do występowania w roli mentora profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Życzenie wyrażone w pańskim liście, bym pańskie uwagi przekazał „inicjatorom akcji" jest bezprzedmiotowe. Stwierdzam kategorycznie, że w niej nie brał udziału nikt z poza podpisanych pod memorjałem profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, a ci o pańskich poglądach dowiedzieli się ze szpalt dzienników.

Proszę przyjąć wyrazy poważania itd.

STANISŁAW KOT
profesor Uniw. Jagiellońskiego
Kraków, 26-12. 1930 r.

List powyższy jest odpowiedzią na następujące pismo dra Dyboskiego, wystosowane do prof. Kota:

Wielmożny Panie Profesorze!

Ogłoszenie w prasie listu Profesorów U. J. w sprawie traktowania więźniów brzeskich osiągnęło efekt niepożądany, a przez inicjatora akcji zamierzony, dalszego zaniepokojenia opinji publicznej niesprawdzonemi oskarżeniami.

Jest publiczną tajemnicą, że Profesorowie podpisywali list ten, nie tając zastrzeżeń co do jego stylizacji, dlatego, że był to list ściśle poufny, nie przeznaczony do druku. Podpisali go, kierując się bardzo szlachetnie pojętem odruchem humanitaryzmu, bo znajduję tam nazwiska ludzi, dla których sumienie jest czemś więcej, niż frazesem. Odruch ten ludzki trzeba i należy uszanować.

Jest więcej ludzi, czynnych w polityce, którzy już na pierwsze wieści zareagowali. Jak? Łatwo się domyśleć, choć nie mamy powodu z tego się tłumaczyć. Nie uprzedzajmy wyników śledztwa, zarządzonego przez władze wojskowe. Jesteśmy wszyscy pewni, że gdyby śledztwo wykazało czyjąś winę, nie będzie trzeba czekać na ukaranie winnych. — Mamy jednak powody do zapytania, w czyim interesie leży rozpowszechnianie drukiem niesprawdzonych pogłosek? Mamy powody do zapytania, czemu co kilka miesięcy pojawia się inicjatywa do angażowania publicznie ludzi nauki do dywersyjnej akcji partyjnej? Mamy powody do zaprotestowania przeciwko temu, aby szlachetne odruchy tych ludzi były używane do płytkich i przejrzystych manewrów politycznych, niecelowych, bo bezpłodnych.

Byłbym bardzo wdzięczny, gdyby Pan był łaskaw przekazać moje uwagi inicjatorowi tej akcji.

Zechce Pan, Panie Profesorze, przyjąć uprzejme wyrazy

Poseł dr. Tadeusz Dyboski.
Kraków, 122 grudnia 1930 r.

Uzupełniona lista.

WARSZAWA, 27-12. Interpelacja klubów lewicowych w sprawie brzeskiej podała nazwiska 6 oficerów służby czynnej, którzy znajdowali się w personelu więzienia twierdzy brzeskiej. Nazwiska te, jak wiadomo, są następujące:

1) Płk. Wacław Kostek-Biernacki, d-ca 38 p. p.

2) Ppłk. Władysław Ryszanek, słuchacz Wyższej Szkoły Wojennej, b. oficer 5 p. Leg.

3) Mjr. Edward Gorczyński z wojsk łączności.

4) Mjr. Stanisław Perko 5 p. saperów.

5) Kpt. Antoni Majla 20 p. a. p.

6) Kpt. Mieczysław Kędzierski, Dep. zbr. M. S. Wojsk.

Ostatni numer „Szańca" pisze, że oprócz tych 6 nazwisk „podawane są w Sejmie z ust do ust nazwiska:

ktp. żandarmerji Adama Sokołowskiego,

mjr. Matuszewskiego,

kpt. lekarza dra Królikiewicza ze szpitala Ujazdowskiego, oraz mówi się o około 10 wachmistrzach żandarmerji z różnych dywizjonów".

W dalszym ciągu pisze „Szaniec":

„Uważamy jako organ wojskowy za swój obowiązek podać do wiadomości wszystkich wyżej wymienionych oficerów fakt łączenia ich nazwisk z oskarżeniem, aby się mogli bronić przed strasznemi zarzutami".

Odpowiedź rządu.

WARSZAWA, 27-12. Chodzą pogłoski, że na pierwszem posiedzeniu Sejmu po świętach, a więc 12 stycznia rząd ma udzielić odpowiedzi na interpelację w sprawie Brześcia.

Trudno sobie zresztą wyobrazić, by sprawa ta, która poruszyła do głębi sumienie społeczeństwa, nie znalazła zaraz na pierwszem posiedzeniu Sejmu oświetlenia rządowego. Podstawą odpowiedzi rządowej musi być oczywiście śledztwo wytoczone oskarżonym o straszne nadużycia.

Tymczasem o wszczęciu tego śledztwa nic do dziś dnia nie wiadomo, a pogłoski, jakoby generał Daniec przedsięwziął kroki w tym kierunku, nie znajdują potwierdzenia.

Równocześnie zaś głuche milczenie panuje co do losów więźniów brzeskich przytrzymanych jeszcze w Grójcu, a więc pp. Bagińskiego i Dubois, dalej osadzonego w Toruniu b. posła Kwiatkowskiego i osadzonego w więzieniu mokotowskiem p. posła Sawickiego.

Poseł Ciołkosz
UWOLNIONY Z WIĘZIENIA.

TARNÓW, 27-12. W piątek o godz. 8 rano pociągiem pospiesznym przybył do Tarnowa pos. Adam Ciołkosz, wypuszczony z więzienia w Grójcu. Członkowie tarnowskiej PPS. powracającemu posłowi urządzili na dworcu i przed domem owacje.

ś. p.

JANINA z SOKOŁÓW ŁYCZKOWA

po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarła w Sosnowcu opatrzona św. Sakramentami w dn. 26 grudnia 1930, przeżywszy lat 26.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala przy ul. Rudnej na cmentarz parafjalny w Sosnowcu nastąpi 28 grudnia r.b. o godz. 3 popoł. Nabożeństwo żałobne w poniedziałek 29 grudnia 1930 r. o godz. 9 rano w kościele parafjalnym w Sosnowcu.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych i znajomych

MĄŻ i RODZINA.

Przeciw świętu Bożego Narodzenia.
Akcja komunistyczna w Niemczech.

BERLIN, 27-12. W pierwszym dniu świąt, tuż przed rozpoczęciem uroczystej mszy w katedrze berlińskiej wydarzył się niezwykły wypadek zbezczeszczenia kościoła, który wywołał powszechne oburzenie.

Katedra była zapełniona do ostatniego miejsca. Bezpośrednio przed ukazaniem się księdza podniósł się w pierwszej ławce pewien mężczyzna,

szybkim krokiem wstąpił na ambonę

i gestykulując dziko, wygłosił przemówienie, w którem napadał na tradycję choinki, jako na zwyczaj pogański. Następnie przystąpił do choinki i obalił ją.

Próby usunięcia bezbożnika z kościoła nie udały się, musiano zawezwać policję, która ustaliła, że jest to pochodzący z Prus Wschodnich komunista Fritz Schutz, liczący lat 37.

W wieczór Wigilijny wydarzył się podobny wypadek w kościele parafjalnym w jednej miejscowości pod Monachjum.

Proboszcz tego kościoła otrzymał przed kilku dniami od komunistów list z pogróżkami i zapowiedzią zbezczeszczenia kościoła. Proboszcz zawiadomił o tem policję. Istotnie w chwili, gdy ksiądz w wieczór Wigilijny przystąpił do ołtarza,

grupa młodzieniaszków z papierosami w ustach wtargnęła do kościoła.

Interwencja policji jednak nie była potrzebna, gdyż oburzeni wierni szybko usunęli bezbożników z kościoła i pouczyli ich odpowiednio o szacunku należnym świątyni

POKÓJ LUDZIOM DOBREJ WOLI...

ŚWIĄTECZNE ROZMYŚLANIA NA ŁAMACH PRASY POLSKIEJ.

„Pokój ludziom dobrej woli“... Oto tytuły artykułów, które pojawiły się na łamach prasy zarówno opozycyjnej, jak i sanacyjnej.

Różne ujęcie zagadnień, różny punkt widzenia na aktualne zdarzenia polityczne, a jednak tu i owdzie, w artykułach tych snuje się, jakgdyby wspólna nić: dążenie do znalezienia wspólnego języka porozumienia dla narodu, dziś rozbitego wewnętrznie, skłóconego, opanowanego rozterką myśli i ducha. To też enuncjacje niektórych pism dają wiele do myślenia...

Najpierw dajmy głos pismom sanacyjnym. Czytamy więc w krakowskim „I. K. C.“, który stwierdziwszy ogromne zaognienie wewnętrznych walk z okresu wyborów, dochodzi do wniosku, że stan ten dłużej trwać nie może „bez szkody dla narodu i państwa“.

Ktoś musi uczynić pierwszy krok ku zgodzie. Nie ku tej zgodzie sielankowej, która i niemożliwa jest i byłaby szkodliwa bo równoznaczna z zastojem. Niechaj rozgrywa się nadal walka w sali parlamentarnej, niechaj jej towarzyszy walka na zebraniach politycznych czy artykułach dziennikarskich — ale niechaj będzie poza nią wolny od niej teren wspólnej pracy, teren, dający się stworzyć tam, gdzie są wspólne cele, tak jak o terenie walki stanowić będzie rozbieżność celów.

Ktoś musi uczynić pierwszy krok ku zgodzie... Kto ma to zrobić?

Bez wahania odpowiadamy: Zwycięzca... On, nie cofając się ze zdobytego w ciężkiej walce pola, nie wyrzekając się bynajmniej postanowienia wykorzystania tego zwycięstwa dla celów, które przed rozpoczęciem walki jasno sobie uświadomił, on jednak powinien pierwszy wyciągnąć rękę ku zgodzie na tych obszernych polach, walką nieobjętych. On to uczynić musi, bo on n czynić to może bez ujmy dla siebie, bez narażenia się na podejrzenie, że czyni to w poczuciu słabości.

I dalej:

Nie jest dzisiejsza Polska tak bogata w zdolności i chęci do pracy, by można cały odłam społeczeństwa trzymać poza obrębem możności pracy, dla tego tylko, że w politycznych poglądach jest on inny, niż obóz zwycięski. Nie mogą nadal marnować się, gorzknieć w przymusowej bezczynności siły twórcze, owiane tą samą miłością ojczyzny, chociaż przez pryzmat odmiennych poglądów politycznych przepuszczoną. Wszyscy muszą mieć możność wspólnej pracy, wszyscy muszą być do niej wezwani, bez konieczności wyzbycia się własnych poglądów w sprawach, które mimo wszystko, mimo całej swojej aktualnej wagi, w porównaniu z całokształtem zadań kultury narodowej są drugorzędnemi.

Chrześcjańskie hasło „Pokój ludziom dobrej woli“, niemożliwe do urzeczywistnienia w walce politycznej, może i musi być przeprowadzone w twórczej pracy kulturalnej.

Błędne rozumowanie

W sensie dojścia do porozumienia, tylko w zupełnie złem ujęciu zamieszcza rozważanie na ten temat „Polska Zbrojna“, która dowodzi, że wszyscy powinni się pogodzić z tem co jest, bo jest... b. dobrze.

Dziś trudno jest już twierdzić, że się nie wie lub nie widzi; czarne przepowiednie nie sprawdziły się, życie zadało kłam rozmyślnemu pesymizmowi, sceptycyzm nie ma więcej usprawiedliwienia. Bo czyż da się zaprzeczyć, że w ciągu tych czterech lat uczyniono dużo, bardzo dużo, że wszędzie postąpiliśmy naprzód, podczas gdy nie jeden naród, starszy, bogatszy, bardziej zorganizowany liczy dziś klęski i straty, z trwogą patrząc w przyszłość. A przecież zdziałano to wszystko nie w łatwych warunkach, bez pomocy z zewnątrz i przy tylu przeszkodach, takiej głuchej walce i przeciwdziałaniu partyjnictwu u siebie w domu.

Jeśli zaś tak jest, — czy można przeczyć, że tak jest? — to czyż nie należy ludziom naprawdę dobrej woli poddać rewizji swą pozycję negacji? Czyż raczej nie nastał dla nich czas, w imię tej ożywiającej ich dobrej woli i w imię najwyższego dobra pokoju wewnętrznego stanąć do pracy twórczej i państwowej! Droga stoi otworem dla ludzi dobrej woli...

Wnioski „Polski Zbrojnej“ byłyby zupełnie uzasadnone, gdyby nie błędne rozumowanie. Zaś błędne rozumowanie wynika z fałszywej tezy, że wszystko jest w porządku, że wogóle jest dobrze. Niestety, tak nie jest, a kto wie, czy dlatego tak nie jest, że twórcze siły odsunięte zostały od pracy. Te, o których pisze krakowski „I. K. C.“.

Walka ze złem.

Inaczej należy rozumieć „pokój ludziom dobrej woli“, aniżeli ujmuje to „Polska Zbrojna“. Pisze prof. Stroński w „ABC“:

Niemasz zgody ze złem ani zgody na zło. Może to i dogodniej dla człowieka i dla grup całych ulegać złu, nie walczyć z niem, nie narażać mu się, gdy jest silne, może dogodniej, może wygodniej ale napewno niegodniej. Nie walczyć, w życiu zbiorowem, ze złem, przeciwnem temu dobru, w które się wierzy, to znaczy porzucić dobro na poniewierkę...

Kto mówi: pokój ludziom dobrej woli, mówi zarazem: walka z ludźmi złej woli.

W Polsce mieliśmy zawsze, jak przeszłość nasza długa, wielkie niedomagania w pojmowaniu i stosowaniu tej wielkiej zasady życia narodowego. Zadużo było waśni, porywczości, nieuznawania dobrej woli innych. Zadużo było też zarazem pobłażenia złu i przez to zacierania różnic między dobrem i złem. Im poważniej i głębiej o tem podumać, tem bliższe prawdy okaże się twierdzenie, że właśnie w tem stałem niedomaganiu, którem była z jednej strony waśń z nieuznawania dobrej woli, a z drugiej strony pobłażanie złu, tkwiła wielka przyczyna naszego rozstroju i naszej zguby. Trzeba te pojęcia i postępowanie w ich imię uporządkować w odrodzonej Polsce.

Do wytworzenia atmosfery pokojowej nie mogą się przyczynić tego rodzaju „uspokojenia“, jak omówienie w sanacyjnym „Słowie Polskiem“ sprawy brzeskiej. Pismo to, wychodząc z założenia, że interpelacja w sprawie Brześcia miała na celu tylko danie „żeru wygodnego dla partyjnej prasy i demagogicznego warcholenia“, tak wykręca koła ogonem:

Epilogiem Brześcia będzie nie tylko dochodzenie w sprawie nadużyć, popełnionych jakoby przez nadzór więzienny w stosunku do aresztowanych. Epilogiem tym będzie przedewszystkiem szczegółowe rozpatrzenie i osądzenie ciężkich przestępstw, które obciążają sumienia pozostających pod śledztwem działaczy i których żadna demagigiczna taktyka opozycji nie zdoła skryć w cieniu. Ci, którzy dopuścili się zbrodni anty państwowych poczynań, staną w pełnem świetle dnia pod pręgierzem sądowem wyroku.

Autor dowodzi dalej, że klub B.B. dążyć będzie do „jak najszybszego wyświetlenia całego tego splotu przestępstw i mrocznych machinacyj“.

Z treści artykułu możnaby wnioskować, że więźniom brzeskim i ugrupowaniom opozycyjnym zależy na niewyjaśnieniu tych spraw, za które b. posłowie znaleźli się w Brześciu. Ale przecie, ci wszyscy domagali się energicznie, aby najrychlej sprawy ich znalazły się w sądzie. Trzy miesiące siedzieli jednak i aktu oskarżenia nie otrzymali... otrzymali natomiast zupełnie co innego, coś, co spowodowało protesty najwybitniejszych przedstawicieli nauki w Polsce.

W tym wypadku nie da się zastosować pięknego zdania „pokój ludziom dobrej woli“....

Wspomnienia.

Na tle brutalnego w ujęciu artykułu „Słowa Polskiego“ silne wrażenie muszą uczynić „wspomnienia“ prof. Stanisława Grabskiego, zamieszczone w „Lwowskim Kurjerze Porannym“ o W. Korfantym z roku 1899, z tych czasów, gdy Stan. Grabski, przyjeżdżał na Górny Śląsk aby budzić ducha narodowego, jednak natrafiał na taki opór, że zwątpił, aby dało się coś zrobić.

Przed kilku tygodniami obchodziłem wsie między Bytomiem, Królewską Hutą i Katowicami, poczem zwołałem wiec do Katowic. Zeszło się kilkaset górników. Mówiłem z całym młodzieńczym zapałem. A gdym skończył, wszedł na mównicę starszy robotnik i przy gromkich oklaskach całej sali oświadczył, że ślązacy są coprawda i conieco Polakami, ale są zarazem wiernymi prusakami, a przedewszystkiem dobrymi katolikami, więc niech zebranie uczci okrzykiem „niech żyje“ Ojca św. Leona XIII i Cesarza Wilhelma II.

Jeszcze dwa razy przyjeżdżałem na Śląsk ze swą agitacją i wreszcie zwątpiłem by mogła tam trafić do mas robotniczych myśl samodzielności narodowej. Tyle set lat Śląsk był po za Polską, która sama się go była wyrzekła.

I nieraz potem to zdanie wypowiadałem w różnych środowiskach w czasie mej emigracyjnej tułaczki. Aż w r. 1899 zobaczyłem w Rapperswilu Korfantego, który wręcz zapowiedział, że Śląsk wróci do Polski.

Nie wiem, czy on dziś sobie tę rozmowę przypomina alem ja o niej nigdy nie zapomniał. Bom od tej chwili przestał nie wierzyć w Śląsk.

I dożyliśmy wszyscy uczestnicy owego wieczoru u ś. p. Karola Lewakowskiego w Rapperswilu (było tam dość ludzi o znanych dziś w Polsce nazwiskach) tego wielkiego szczęścia, że ci sami górnoślązacy, którzy w 1890 r. uważali się bardziej za prusaków niż za Polaków — chwycili za brań, by zespolić się z Polską.

Zebrała Polska sowity plan genialnej naprawdę propagandy i nadludzkiej niemal przez lat trzydzieści pracy Wojciecha Korfantego Obwód przemysłowy śląski należy do Polski.

Ale to było — to szczęście — przed laty.

A dziś — cieszyć się musimy, że Wojciech Korfanty wyszedłszy z Brześcia ma jeszcze siłę przemawiać do ludu górnośląskiego, że wyszedł żywy.

Jak to boli, jak ten wstyd strasznie boli.

Milczenie.

Sfery sanacyjne stosują dość dziwną taktykę w sprawie Brześcia. Oto sfery, które miałyby coś do powiedzenia milczą, natomiast można czytać w niektórych dziennikach takie oświadczenie w odpowiedzi na poważne oświadczenie profesorów wyższych uczelni:

Kwalifikujemy wywlekanie i wyolbrzymianie t. zw. „sprawy Brześcia“ jako moment taktyczny i chęć zwrócenia uwagi na niepopularne dziś firmy partyjne i za szukanie możności utrzymania się wszelkimi sposobami na powierzchni życia politycznego w Polsce.

Któż to tak kwalifikuje? Nieliczna grupa... młodzieży akademickiej skupiona pod sztandarem sanacyjnym. Chwała Bogu, że nieliczna... Podobne oświadczenie opublikował „Zarząd Towarzystwa kultury etycznej inż. E. Abramowskiego“.

Kultura etyczna w Polsce stoi.. wysoko.

„Robotnik“ wypowiada następujący pogląd w związku z tym twardem milczeniem:

Jak się dowiadujemy, komunikat Rządu w sprawie Brześcia, zapowiadany tak uroczyście przez część prasy „sanacyjnej“, wogóle nie nastąpi.

O ile sądzić wolno, list otwarty p. gen. Dąb-Biernackiego wyraża naogół wiernie poglądy kierowniczych kół obozu „sanacyjnego“, na całą tragedję brzeską.

W tych warunkach wniosek Klubu Naroowego, wzywający gabinet p. Sławka do przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnych, staje się — z natury rzeczy — wnioskiem bezprzedmiotowym. Skoro bowiem pp. ministrowie uważają, że sprawa nie wymaga śledztwa i kary, — jedynem wyjściem rozsądnem wydaje się pogląd Z. P. P. S. o konieczności pociągnięcia całego składu poprzedniego Rządu do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu.

Odpowiednie kroki wstępne zostały już poczynione... A jednocześnie obóz t. zw. sanacji moralnej nie pozostawił dla nikogo chyba żadnej, najmniejszej wątpliwości co do swego stosunku moralnego do sprawy Brześcia; w tym ostatnim fakcie tkwi bardzo duży „plus“. Kraj wie, czego ma się trzymać, i my wiemy, czego mamy się trzymać.

Tak czy owak, nie ulega wątpliwości, że sprawa brzeska będzie w najbliższych dniach temu zagadnieniu, które zadecyduje, czy w Polsce będzie można powiedzieć:

— Pokój ludziom dobrej woli...

Samobójstwo

KOMPOZYTORA NEDBALA.

Czeski kompozytor Oskar Nedbal, cieszący się światową sławą, popełnił w Zagrzebiu samobójstwo, wyskakując z drugiego piętra teatru na krótki czas przed przedstawieniem swego baletu pt. „Chłop Jakób“, w którym miał dyrygować orkiestrą. Śmierć nastąpiła natychmiast. Powodem samobójstwa były kłopoty finansowe. Nedbal jest autorem granej w swoim czasie z powodzeniem także i na naszych scenach „Polska krew“ pięknej i nastrojowej operetki

IDEE MŁODZIEŻY SANACYJNEJ

Szczepienie inklinacyj ku Wschodowi.

Niespostrzeżenie zupełnie przeszły uchwały „pierwszego kongresu legjonu młodzieży", który zakończył swe obrady dnia 15.12. Nie zwróciła nań szczególniejszej uwagi i prasa sanacyjna, jakkolwiek uchwały tego zjazdu są wysoce znamienne i godne uwagi.

Ostatnimi czasy sanacja przypuściła **szturm do młodzieży**. Podjęła bardzo intensywną walkę z innemi organizacjami, zwłaszcza zaś z młodzieżą, związaną z obozem narodowym. Publicyści sanacyjni skarżyli się w swych wystąpieniach na rozrzutność organizacyjną i rozproszenie sił także i na terenie młodzieży. O nią bowiem zabiegali i t. zw. demokraci, związani z Zjednoczeniem pracy wsi i miast (grupą Przełomu), i t. zw. legjon młodych, t. j. filjacja pułkownikowska, i sukcesorzy dawnych organizacyj młodzieży, jak Zarzewie, Filarecja i Młodzież narodowa.

Benjaminkiem organizacyjnym był **legjon młodych**. Na inauguracyjnym jego kongresie był i p. Sławek i p. Switalski i wszystkie tuzy pułkownikowskie. Ta organizacja najaktywniej występowała podczas wyborów. Jej przeto deklaracje wyrażają refleksy poglądów kół dzisiaj w sanacji najwpływowszych.

Deklaracje zjazdu, bombastycznie nazwanego „kongresem", ogłosiła w swym biuletynie dnia 16.12 agencja „Iskra" i tylko ten komunikat można brać za autentyczny, inne bowiem, jak np. doniesienie „Gazety Polskiej" z dnia 17 b. m., uległo już korekturze. Owóż „kongres" deklaruje m. in.:

— Kongres wita z radością zreorganizowanie B. B. W. R. przez powołanie do życia grup regjonalnych, a temsamem zlikwidowanie rozmaitych ugrupowań wewnętrznych. Kongres wyraża nadzieję, iż wywoła to powstrzymanie rozbudowy oraz ewentualne zlikwidowanie tych ugrupowań na terenie młodzieżowym.

Mamy tu jasne zdeklarowanie się kół kierowniczych, dążących do zlikwidowania wszystkich grup ideowych w łonie B. B. Przedewszystkiem chodziłoby tu o **zlikwidowanie grupy „Przełomu"**, która okazała się najbardziej rewolucyjna w myśleniu, lubo uległa w działaniu. Jak w tem towarzystwie wyglądają konserwatyści, to już ich rzecz. Tak ulegli stali się i BBSowcy i lewica N. P. R.

Teraz legjon, a więc adepci pułkownikowcy chcą przenieść ten stan rzeczy na teren młodzieży. (O przymiotniku „młodzieżowym" dowiedzieliśmy się dopiero z uchwał „kongresu"). Zatem pragną zlikwidować i „demokratów" i wszelkie efemerydy. Najciężej będzie chyba z t. zw. **młodzieżą „mocarstwową"**, boć tymi konserwatystami przewodzi — komendant Rowmund Piłsudski. Ale to już ich kłopot. Widać w każdym razie, że pragną oni opanować młodzież gdzie spotykają się z wpływami O. W. P. Dlatego uchwały zapowiadają:

— W związku z opanowaniem przez Obóz Wielkiej Polski swymi wpływami znacznego odłamu młodzieży akademickiej, kongres stwierdza konieczność zdecydowanego przeciwstawienia się wpływom tego ugrupowania, tkwiącego korzeniami swej ideologji w tradycjach walki z ruchem niepodległościowym i dążącego do wychowania młodego pokolenia w duchu fałszu historycznego.

A zaraz dalej, jako poniekąd uzupełnienie poprzedniego:

— W szkolnictwie średniem i powszechnem nauka o państwie nie jest postawiona na dostatecznie wysokim poziomie. Kongres stwierdza konieczność jaknajbardziej szczegółowego zapoznania młodzieży szkolnej z zasadami nauki o państwie i obowiązkach obywatela względem państwa. Nauka ta powinna uwzględniać specjalnie dorobek lat ostatnich.

Już teraz wiemy, do czego taka nauka ma zmierzać. To będzie walka z **„fałszem historycznym"**. A naprawdę, rzadko kiedy można się spotkać z takiem bagatelizowaniem historji, z takiem jej przekręcaniem, z taką bezceremonjalnością w oświetlaniu faktów i zjawisk, ich przemian, jak teraz. Lata trzeba będzie pracować, żeby właśnie „dorobkowi lat ostatnich" nadać właściwe tło historyczne.

A teraz clou uchwał. Oto uchwała piąta:

— Wychodząc z założenia, że **mocarstwowa ekspansja państwa polskiego winna się rozwijać wyraźnie w kierunku wschodnim**, witamy z radością niepodległościowe dążenia młodzieży narodów, pozostających jeszcze pod jarzmem rosyjskiego imperjalizmu.

Tu przychodzą słowa, w komunikacie „Iskry" przekreślone ołówkiem:

— ...oraz stwierdzamy konieczność najściślejszej współpracy z niemi na terenie gospodarczym i politycznym.

W szeregu rezolucyj, dotyczących spraw zagranicznych, gdzie jest także **ustosunkowanie się legjonu do... Ligi Narodów**, wobec tej rezolucji nie można przejść z uśmiechem pobłażania, gdyby to nie było przypadkowe wynurzenie najszczerszych tendencyj tych właśnie kół, które „legjon" reprezentuje. Jeżeli kiedy to obecnie, w momencie rozgrywającego się starcia polsko-niemieckiego, enuncjacje takie są karygodnem wystąpieniem. Wyrażają one klasyczne zamiary swych przewódców, zamiary, których się oni zaczynają wstydzić i z którymi nie chcą występować publicznie.

Wprawdzie dalszy ustęp mówi o stosunkach z państwami nadbałtyckiemi, jednakże istota rzeczy leży gdzieindziej: **w uznaniu frontu antyrosyjskiego jako głównego**. Zresztą rezolucja mówi jasno o „narodach pozostających **jeszcze** pod jarzmem rosyjskiego imperjalizmu". Więc przedewszystkiem chodzi o narody nam najbliższe. Zatem o Ukraińców i Białorusinów.

Federalizm odrodzony w najjaskrawszej formie.

Ponieważ zaś młodzież bierze rzeczy prostolinijnie, przeto wychodzi z takiemi konceptami, jak np. żądanie, skreślone w komunikacie: o „konieczności najściślejszej współpracy na terenie gospodarczym i politycznym".

Tu już mamy absurd polityczny, tak widoczny, że nawet zorjentowano się w kołach sanacyjnych, iż takich rezolucyj ogłaszać nie można. Współdziałanie gospodarcze, to znaczy osłabienie żywiołu polskiego, współżyjącego na terenach narodowościowo mieszanych. A współdziałanie polityczne w konsekwencji doprowadziłoby do... akceptowania taktyki i polityki Unda i U. O. W.

Że taka deklaracja jest politycznym błędem, odczuła nawet „Gazeta Polska", która, informując o zjeździe w n-rze z dnia 17.12 zupełnie zmieniła porządek rezolucji.

Cytujemy te rezolucje, by nie przeszły bez wrażenia w społeczeństwie. Niechaj że ono wie, **dokąd sanacja chce prowadzić naszą młodzież**. Najznamienniejszą cechą tego ruchu jest: **zaślepiona niepoczytalność polityczna.**

H. W.

„PANIE ZNISZCZ LUDZI, KTÓRZY CHCĄ WOJNY"

Mowa pokojowa Papieża.

Ojciec św. wygłosił wobec kolegjum kardynałów, przybyłych do Watykanu z życzeniami świątecznemi, niezwykle długą mowę, którą odczytał z przygotowanego manuskryptu. Podziękowawszy za życzenia, wyraził papież **ubolewanie** z powodu **protestanckiej propagandy**, która we Włoszech, a szczególniej w Rzymie jest gorliwie uprawiana. „To bezwstydne tworzenie prozelitów" jest dozwolone, jakkolwiek specjalne prawo określa, iż świętego charakteru Rzymu nie wolno naruszać.

Następnie papież ciągnął: **„Świat potrzebuje pokoju, ale prawdziwego pokoju, a nie bezbarwnego pacyfizmu.** Pokój wewnątrz trudno utrzymać, jak długo różnice klasowe pomiędzy obywatelami i przepaść między **kapitałem a pracą** nie zostaną **wyrównane**.

Trudno również utrzymać pokój między narodami, jeżeli się hołduje ślepemu nacjonalizmowi. Jest zupełnie niemożliwem, ażeby te narody zabezpieczały pokój, którym z zewnątrz grożą ciężkie niebezpieczeństwa, przeciwko którym one nie mogą się bronić. Z tych niebezpieczeństw **szczególnie są groźne** niebezpieczeństwa, skierowane przeciwko religji i religijnym uczuciom.

„Nie możemy, nie chcemy w to wierzyć, że jest jakieś państwo, któreby żywiło takie mordercze zamiary, któreby było usposobione tak samobójczo i zamierzało rozpocząć taką wojnę wiedy, gdy cały świat cierpi z powodu następstw wojny poprzedniej. Gdyby jednak tak wojna miała wybuchnąć, musimy przypomnieć słowa Pisma św.: **„Panie, zniszcz ludzi, którzy chcą wojny"**. A Kościół będzie musiał się modlić: **„Panie, daj nam pokój!"**

Następnie papież zapowiedział encyklikę w kwestji małżeńskiej. Wypowiedział przytem swe myśli o małżeństwie króla Borysa z księżniczką Joanną, m. in. wyraził ubolewanie, iż ceremonja w Bułgarji nie była wcale skromną, jak mu obiecywano, tylko przybrała formy nader przykre i drażniące powtórnych zaślubin.

Obietnice dla Żydów

PRZYJMOWANIE ŻYDÓW DO URZĘDÓW I PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTW. NACISK NA SAMORZĄDY. POLESIE TERENEM KOLONIZACYJNYM DLA ŻYDÓW.

W Nowym Jorku odbywa się — jak podaje żydowska agencja telegr., — konferencja między ambasadorem polskim Filipowiczem a przedstawicielami „American Jewish Commitee" w sprawie sytuacji ludności żydowskiej w Polsce.

Na konferencji tej podkreślali żydzi, że oni byli „pierwszymi, którzy przyszli z pomocą materjalną Polsce w pierwszych latach jej niepodległego bytu", a później pomoc tę „przekształcili w konstruktywną pomoc odbudowy". Ta rzekoma „pomoc konstruktywna" miała wyrazić się zdaniem przedstawicieli A. J. C. w formie środków pieniężnych żydostwa amerykańskiego, przysyłanych spółdzielniom kredytowym w Polsce w sumie 60 milj. dolarów. Podejrzewamy tu, że kapitał ten wpłynął chyba wyłącznie tylko do kas żydowskich, a do odbudowy Polski nie miał nic wspólnego. Reprezentant A. J. C. zakończył stwierdzeniem, iż „ludność żydowska w Polsce stoi dziś w obliczu ruiny".

Wielce znamienną była odpowiedź p. Filipowicza na te przechwałki i lamenty żydów, chcących wytargować nowe ustępstwa od rządu. P. Filipowicz **wyraził ubolewanie** „z powodu ciężkiej sytuacji żydów polskich" i stwierdził, że **rząd zamierza nietylko powiększyć odsetek urzędników żydowskich we wszystkich przedsiębiorstwach, ale wywierać też będzie wpływ na samorządy i przedsiębiorstwa podlegające nadzorowi państwowemu, aby zatrudniano większą liczbę urzędników — żydów(!!)** W dalszym ciągu zapewnił p. Filipowicz reprezentantów żydostwa amerykańskiego, że rząd zmniejszy obciążenie podatkowe handlu jak również, że zamierza po ukończeniu podjętych prac **nad osuszeniem błot poleskich, przeprowadzić kolonizację żydów na tym obszarze (!)**

Oświadczenia p. Filipowicza są wprost zdumiewające i ujawniają najlepiej siłę wpływów żydowskich po ostatnich wyborach w Polsce.

List profesorów
UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO.

Ukazał się list otwarty profesorów uniwersytetu poznańskiego w sprawie brzeskiej. List adresowany do trzech profesorów piastujących mandat poselski lub senatorski. List ten **brzmi**:

— Do Jaśnie Wielmożnych panów profesorów dr. Stefana Dąbrowskiego, dr. Alfreda Kochanowicza i dr. Bohdana Winiarskiego.

Wstrząśnięci do głębi wiadomością o więźniach brzeskich, które zostały podane w interpelacjach poselskich, solidaryzując się z profesorami uniwersytetu Jagiellońskiego, zwracamy się do naszych kolegów posłów i senatorów z gorącem wezwaniem, by w imię honoru i dobra Polski wszystkiemi siłami dążyli do zupełnego wyświetlenia sprawy i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Pod listem figuruje 30 nazwisk profesorów uniwersytetu poznańskiego.

Nieprawdziwe wiadomości
O INTERWENCJI MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

„Gazeta Wieczorna", pismo będące wieczornem wydaniem „Polski Zbrojnej", zamieściła przed świętami własną „depeszę" z Madery, donoszącą, iż marszałek Piłsudski na wieść o wniesieniu w Sejmie **interpelacji** w sprawie Brześcia, zarządził w drodze telegraficznej wszczęcie dochodzeń przeciwko oficerom, wymienionym w interpelacji. To samo pismo **donosi**, że żaden z wymienionych w interpelacji oficerów, wbrew twierdzeniu pism opozycyjnych, nie wydalił się poza granice Polski. Wszyscy pozostają w kraju aż do chwili ukończenia śledztwa.

Wiadomość o interwencji marsz. Piłsudskiego okazała się niesmacznym bluffem „Gazety Wieczornej". Jak pisze „I. K. C.", w dniu w którym depesza mogła być wysłana, marsz. Piłsudski znajdował się jeszcze w Lizbonie.

Obniżenie poborów
URZĘDNICZYCH W RUMUNJI.

Jak wiadomo, rząd rumuński wniósł do parlamentu projekt obniżenia pensyj urzędniczych. Obecnie zostały już ogłoszone miarodajne dane, dotyczące tych obniżek.

A więc pensje do 3000 lei nie będą już redukowane, pensje wyższe podlegają redukcji następującej: od 3001 do 4000 — 10 proc. (minimum 3000 lei) od 4001 do 5000 — 15 proc. od 5001 do 10000 — o 17 proc. (przyjmując w tej kategorji minimum 4250 lei), od 10000 do 20000 lei — o 20,5 proc. (przyjmując minimum w tej kategorji 8300 lei) ponad 20000 — 22 proc. (przyjmując minimum w tej kategorji 15000 lei).

KŁOPOTY Z KOSTKIEM-BIERNACKIM.

O płk. Kostku-Biernackim, pod którego komendą odbywało się w Brześciu katowanie więzionych tam posłów, coraz głośniej w opinji i w prasie. Poza interpelacjami ukazał się cały szereg enuncjacyj zgoła niepochlebnych, za wyjątkiem listu gen. Dąb-Biernackiego, który wyraził z nim swą solidarność. A teraz

DRUGI ST. AND. RADEK,

który nie tak jeszcze dawno na terenie Zagłębia wyraża się o płk. Kostku Biernackim — jak nas informują — b. niepochlebnie, obecnie pozazdrościł laurów gen. Dąb-Biernackiemu i na łamach „Gazety Polskiej" (środa 24 b. m.) wypisał na cześć komendanta brzeskiego poprostu **pean, kanonizujący go na bohatera i pomazańca sprawy ojczystej.** Ad aeternam rei memoriam powtórzymy te elukubracje. Przypomina więc St. Andrzej Radek, jako to — jego zdaniem —

puszczono w świat słowem drukowanem i tajemniczym szeptem po kawiarniach różne wersje, plotki i insynuacje optwarzające honor i dobre imię świetnego oficera i dzielnego, zasłużonego człowieka. Świństwa te — fabrykowane przez panów z lewicy natychmiast podchwytywane były przez endeków i z lubością kolportowane dalej. W tych krótkich „wiadomostkach" i dyskretnych, zręcznych niedomówieniach — dawano do zrozumienia nieświadomym rzeczy obywatelom, że ten Kostek — to jakiś potwór bez serca, wyrafinowany sadysta i — poprostu ludożerca; że jeżeli ci biedni więźniowie wyjdą jeszcze kiedykolwiek z Brześcia, to napewno z powyrywanemi językami, bez nóg i głów, bo im je Kostek poobrywa. Taki to właśnie jest ten Kostek! Zgóry więc robiono z więźniów ofiary Kostkowego okrucieństwa. Nie dziwię się endekom. Ci przynajmniej mają słuszną urazę do Biernackiego; nienawidzą go i radziby w szklance wody utopić. Ale panowie Cekawiści? Wszak nie komu innemu tylko Kostkowi Biernackiemu P. P. S. ma dużo do zawdzięczenia. Wdzięczność mu się należy i od robotników krakowskich, bo w 1923 r. podczas smutnej pamięci dni anarchji krakowskich byłoby tam stokroć więcej trupów i ofiar — gdyby nie takt i rozum Kostka.

W dalszym ciągu apologji wylicza St. Radek „zasługi" Kostki-Biernackiego, jako że w r. 1905 przemawiał na wiecach ludowych jako uczeń gimnazjum w Lublinie, kolportował bibułę, był bojowcem P. P. S., był aresztowany, siedział w więzieniu lubelskiem, skąd zorganizował ucieczkę 21 więźniów kanałem, a potem był w legjonach, gdzie mu zarzucano „srogość wobec szpicli carskiego wojska w czasie wkroczenia I brygady do Kielc" Pean swój kończy St. A. Radek:

Nieubłagany dla wrogów — oddający każdej chwili siebie samego do dyspozycji Ojczyzny — zasłużył sobie u nas wszystkich na wysoki szacunek i cześć!

Ten niesamowity występ St. A. Radka jest o tyle charakterystyczny, że nikt inny nie podjął się tej roli, aż to uczynił świeży nabytek sanacyjny w osobie St. A. Radka, jeszcze tak niedawno sztandarowego w Zagłębiu socjalisty.

SUKCESY WOJENNE.

„Gazeta Warszawska", przytoczywszy list gen. Dąb-Biernackiego o Kostku-Biernackim, zauważa, że

sławianie pułk. Biernackiego na wysokim piedestale niespożytych zasług bojowych — jest eksperymentem ryzykownym, a tyle: że tenże w czasie wojny światowej nie eksponował się frontowo, lecz funkcjonował w służbie żandarmerji i na tej drodze osiągnął pewne żandarmskie sukcesy.

Jeszcze wyraźniej maluje jego konterfekt „Naprzód".

Kostek-Biernacki — pisze — nigdy nie był oficerem linjowym, ani w legjonach polskich, ani na wojnie polsko-rosyjskiej. W legjonach był **oficerem żandarmerji,** na froncie nie był, **lecz chadzał za frontem i...** wieszał legjonistów. Potem był czasu wojny komendantem piekarni wojskowej. Następnie otrzymał krzyż waleczności. Frontowej funkcji żadnej nigdy nie pełnił. P. Dąb-Biernacki w liście do p. Kostka Biernackiego pisze: „Ty czynem wojennym zdobyłeś sławę".

Co się zaś tyczy p. Dąb-Biernackiego, to „Naprzód" pisze, że

jest on jednym z najhojniej zapłaconych dotacją państwową belwederczyków, że mianowicie obdarzony został majątkiem Male (nie Male parta, lecz Male), którego nazwę dla zatarcia śladów zmienił na Zosinogród. Majątek Male w Wileńszczyźnie został przez carski rząd zaborczy skonfiskowany niegdyś Konstantemu Ołtarzewskiemu za udział w powstaniu. Po odzyskaniu niepodległości nie został ten majątek oddany prawym spadkobiercyniom, rodzonym wnuczkom Konstantego Ołtarzewskiego, pp. Bahowiczównym, lecz rozdzielony między generała Dąba-Biernackiego i ppułkownika Wendę.

BUKIET CZERWONYCH RÓŻ.

Jak donosi „Lwowski Kurjer Poranny",

we wtorek 23 grudnia o godzinie 12 w południe wyjechał z Przemyśla na paszport zagraniczny dozorca kazamat brzeskich, Kostek-Biernacki. Drogę z koszar do dworca odbył Kostek **w bardzo silnej asystencji wojskowej.** Żona jego zausznika, kapitanowa Kolędowska, wręczyła pani Biernackiej **bukiet z czerwonych róż.**

Przy odjeździe sierżant Pikar, osławiony z bandyckiego napadu na red. Bilana, krzyknął ni z tego ni z owego: „Niech żyje pułkownik Kostek-Biernacki!" Zaległo grobowe milczenie, pułkownik z bardzo niewyraźną miną wsiadł do wagonu, wśród ogólnej konsternacji zebranych.

Kostek-Biernacki wyjechał na paszport zagraniczny, ważny na 6 miesięcy.

W 38 pp. zastępuje go major Dyszkiewicz, przed tygodniem dopiero mianowany majorem. Charakterystyczną tę nominację ludzie tłomaczą w ten sposób, że **mjr. Dyszkiewicz był jedynym,** który w czasie ostatnich walk sanacyjnych „Rodziny wojskowej" **opowiedział się za p. Biernacką.** Wyjazd Kostka-Biernackiego wywołał tak w 38 pp. jak i w całym Przemyślu ogromną ulgę.

PRZEJAZD PRZEZ KRAKÓW.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" donosi:

We środę, t. j. w dzień wigilijny o godzinie 8.20 odjechał z Krakowa pociągiem na wschodni dworzec warszawski przez Dęblin płk. **Kostek-Biernacki,** były komendant **więzień** brzeskich. Odjazdowi płk. **Kostek-Biernackiemu** towarzyszyła **silna ochrona policyjna.**

Płk. K.-Biernacki w Olkuszu.

Donoszą nam z Olkusza, że płk. Kostek-Biernacki przybył z Krakowa do Olkusza w wigilję i spędził dzień ten i święta w fabryce „Olkusz" u p. dyr. Ottów, swoich krewnych.

Osławieni marjawici
w obronie Brześcia.

Otrzymaliśmy wydaną w Płocku „Jednodniówkę w sprawie Brześcia". Jednodniówka zawiera „protest biskupów marjawickich przeciwko wystąpieniu profesorów wszechnicy Jagiellońskiej", dalej artykuł „Dziwni „uczeni", oraz artykuł „Papieże przeciwko Polsce". „Protest" podpisany jest przez sławetnego „arcybiskupa Kowalskiego oraz „biskupów" Gołębiowskiego i Próchniewskiego.

Zarówno protest, jak i następny artykuł zawierają niesłychane napaści na profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego z powodu ich znanego wystąpienia przeciwko metodom brzeskim, które „Jednodniówka" uważa za wystąpienie „przeciwko władzy państwowej, Rządowi marszałka Piłsudskiego i Prezydenta Rzeczypospolitej".

Pisze się tam m. in.: „Broni moralności wszechnica Jagiellońska. Śmieszne zaiste twierdzenie... Wstyd i hańba takiej wszechnicy i takim profesorom". Następują bredzenia o „mafji watykańsko-endeckiej" oraz dalsze napaści na wysokich duchownych katolickich, którzy podpisali protest przeciwko Brześciowi. Dostaje się też przy tej okazji również Ojcu św.

O tych, którzy podpisali protest przeciwko Brześciowi, pisze „Jednodniówka", iż byli oni „pewni, że marszałek nie ośmieli się aresztować ich i dać im zakosztować Brześcia. Ale ta pewność może ich zawieść".

Notując to wszystko, wyrażamy przekonanie, że nikogo w Polsce nie zdziwi, że w obronie Brześcia wystąpili właśnie marjawici, których przymioty moralne były już wielokrotnie rozpatrywane przez sądy i mają w Polsce ustaloną reputację. Pisma „sanacyjne" powinny czemprędzej przedrukować odsiecz marjawicką. Jest ona narazie jedyną, jaką otrzymały w sprawie Brześcia. Potwierdza ona w każdym razie fakt, do jak ścisłych związków z „sanacją" poczuwa się „arcybiskup" Kowalski i jego interesujące otoczenie.

Starodawny dworek obronny
W KROMOŁOWIE.

Po odpadnięciu Śląska w r. 1335 od Polski, ziemie na pograniczu śląskiem; podobnie jak kresy wschodnie Rzeczypospolitej stały w ustawicznym ogniu i pogotowiu wojennem. Groza najazdów tatarskich, tureckich, i hultajstwa „Dzikich pól" na wschodzie, — bandytyzm niemieckich książąt śląskich i hołoty czesko-morawskiej na zachodzie, zmuszały kresowców do czujności i nadawania swoim osiedlom, specjalnego charakteru obronnego.

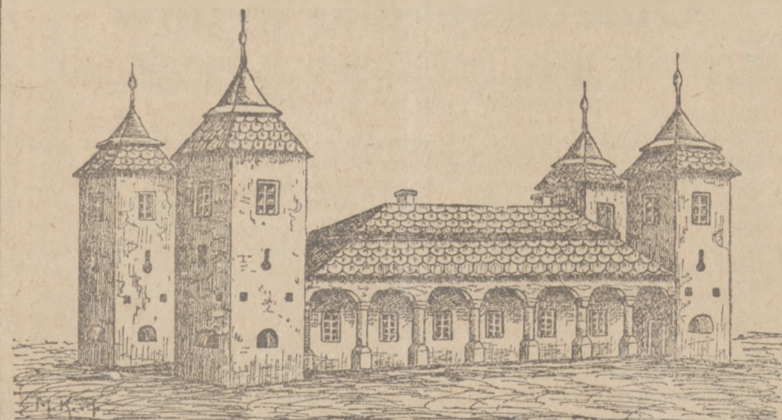
W tych dawnych i niespokojnych czasach, kogo nie stać było na potężny zamek, ten stawiał sobie drewniany lub murowany dworek, otaczał go „okopem", składającym się z fosy do 3 metrów szerokiej i do 2 metrów głębokiej, oraz wału do 4 metrów wysokiego. Pomiędzy fosą a dworkiem, wokoło prowadził „ostróg" t. j. parkan z dębowych, ostro zaciosanych palów. Poza „okopem" rozmieszczone były zabudowania gospodarcze, otoczone znów „tynem" czyli wysokiem i mocnem ogrodzeniem, na wierzchołku którego umocowywano najrozmaitszego gatunku gałęzie kolczaste. Całość znów opasywano „okopem".

Sam dworek, posiadał na czterech rogach „bojnice" czyli baszty, zaopatrzone w strzelnice. Baszty owe, były dwa razy wyższe od ścian budynku, a narożne ich rozmieszczenie, umożliwiało obronę ze wszystkich stron. Parter baszt, obsadzony był u strzelnic moździerzami, organkami i pomniejszemi działkami, zaś na piętrze u strzelnic stały gotowe hakownice i strzelby rozmaitego gatunku. W każdej baszcie znajdował się podręczny arsenalik, zaś główny umieszczony był w sklepistym loszku pod jedną z baszt. W innych loszkach rozmieszczone były magazyniki prowiantowe, zapełnione suszonem mięsiwem, sucharami i t. p. specjałami, jako zapasem na wypadek oblężenia.

Jeżeli w nocy zagrała „larum" piszczałka straży, umieszczonej na jednej z baszt, wówczas wszystko co żyło w „okopie" za „tynem", chroniło się za „ostróg", spędzając nawet i bydło oraz znosząc dobytek.

Dworków obronnych na pograniczach wznoszono bardzo wiele, nawet wówczas, gdy wieżyce obronne straciły swoje znaczenie. Wiele z nich wybudowano jeszcze pod koniec XVIII. wieku, tylko baszty narożne znacznie obniżono, rozszerzono w nich strzelnice, zamieniając je na okna, zaś wnętrza przebudowano w zaciszne, odosobnione pokoiki.

Na kresach wschodnich, w sandomierskiem i sieradzkiem budowano je z drzewa zaś na pograniczu południowo zachodniem, przeważnie z kamienia i cegły.



DWOREK OBRONNY W KROMOŁOWIE
według stanu z r. 1768.

Jeden z takich dworków, przetrwał do naszych czasów w Kromołowie, a pochodzi prawdopodobnie z XVI wieku.

Za czasów właściciela Gostkowskiego, pod koniec XVIII wieku dworek został przebudowany i ozdobiony. Zniżono baszty, zaokrąglono ich narożniki, bramę upiększono odrzwiami marmurowemi, które do dzisiaj można oglądać. Zachował się do naszych czasów również przepiękny ganek arkadowy, idący wzdłuż całej ściany zachodniej.

Z dawnych wałów niema śladu, z wspaniałego ogrodu pozostały resztki, przepiękny dach mansardowy zastąpiono zwykłym, — zaś dzisiejszy stan dworku woła a pomstę do nieba, — woła o usunięcie gnojowisk, co pod jego ścianą się gromadzą, — woła o usunięcie „ustępów" obrzydliwych, co przywarły jak ropiejący wrzód do jednej z baszt i swoim smrodem zakażają powietrze, otaczające starą pamiątkę, zaś swojemi wydzielinami prawe źródło Warty, co bije z ziemi tuż pod dworkiem.

Może znajdzie się władza, co zdobędzie się na zdecydowaną energję i dwom dzisiejszym współwłaścicielom nakaże otoczyć opieką ten przepiękny zabytek. Dla panów Artuchowskiego i Habermana może stan dzisiejszy dworku jest obojętny (ponoć mieli go zamiar rozebrać) — ale dla Polski, dla Zagłębia jest pamiątką, która bezwarunkowo musi być utrzymana a w dodatku w przyzwoitym stanie.

M. Kantor-Mirski.

O programie rozbudowy BĘDZINA.

Ze zdziwieniem przeczytałem wiadomość, że obecne władze miejskie projektują na najbliższe 5 lat inwestycje kosztem blisko 13 miljonów złotych. Ze zdumieniem, — boć przecież. niedawno jeszcze, opowiadano. że Będzin jest bardzo zadłużony, że pod mojemi rządami miasto zostało doprowadzone do ruiny finansowej. Przecież nawet jeszcze i teraz nie zaniedbuje się żadnej okazji, aby mi insynuować zadłużenie miasta. A przecież zadłużenie za ubiegłe 5 lat wyniosło tylko niecałe 3 miljony. A tu naraz z tych samych sfer płynie „imponujący“ projekt zadłużenia miasta na nowe 13 miljonów, przez 5 lat, czyli rocznie 2 i pół miljona złotych.

Zestawienie powyższych liczb wskazuje dobitnie, jak nieuczciwą metodę walki stosowano do poprzednich władz samorządowych i jak dziecinne są ogłoszone projekty.

Przedewszystkiem trzeba stwierdzić, że Będzin nie może znieść zadłużenia 16 miljonów złotych. bo oprocentowanie i amortyzacja długu pochłaniałaby całe normalne wpływy budżetowe. No, a następnie, niema wcale potrzeby zadłużenia miasta na inwestycje o problematycznem interesie.

W obecnych ciężkich czasach polityka inwestycyjna miast może iść tylko w kierunku tworzenia rentujących się urządzeń, gdyż tylko tą drogą można zapewnić zwrot zaciągniętych zobowiązań i zasilić kasę miejską.

Gdy się czyta projekt inwestycji, opracowany przez komitet rozbudowy m. Będzina, to otrzymuje się wrażenie, jak gdyby przygotował go student w wypracowaniu akademickiem. Projekt nie liczy się ani z możliwością finansową kraju, ani miasta, a pod względem celowości zamierzeń plącze się w pomysłach nierealnych i zgoła zbędnych.

Więc przedewszystkiem w sprawie budownictwa mieszkaniowego: projekt przewiduje wydatek 1 miljona złotych na budowę domów czynszowych o stu izbach. na 21 domków dla pracowników i na budowę ratusza. Uważam. że żaden z tych wydatków nie jest wszak pilny na najbliższe 5 lat. Lwowski zakład ubezpieczenia od wypadków buduje w Będzinie dwa wielkie bloki mieszkaniowe, które niewątpliwie sprawią poważną ulgę, tembardziej, że naogół w Będzinie inicjatywa prywatna buduje dużo. Niema wcale naglącej potrzeby budować ratusz, gdy tyle innych ważniejszych potrzeb nie może być zaspokojonych, tembardziej, że miasto stało się właścicielem posesji zajmowanej przez szpital powiatowy, nadającej się wyjątkowo na umieszczenie ratusza.

Dalej zaznacza projekt, że na wykup sieci elektrycznej potrzeba 750.000 zł. Otóż według mej opinji i wiadomości wydatek tak wcale nie jest potrzebny: raz dlatego że Elektrownia okręgowa nie zamierza wyzbyć się sieci; a po drugie, zakupienie sieci nie jest wcale takim dobrym interesem. jak to sobie wyobrażają projektodawcy. przeciwnie, uważam, że istniejący stan rzeczy jest więcej korzystny dla miasta.

Na budowę szkół powszechnych chce projekt 1.333.000 zł. Jest to projekt bardzo piękny i chwytający za serce. Tylko muszę przypomnieć, że miasto Będzin zadłużyło się ostatnio właśnie dzięki wybudowaniu dwóch porządnych dużych gmachów szkolnych. Władze szkolne i administracyjne bardzo chętnem okiem patrzą na wydatek samorządu, gdy buduje szkoły. Nasłuchałem się z tego powodu dużo pochwał. Gdy jednak robota jest w toku i pomoc finansowa rządu zawodzi. samorząd musi wtedy cały ciężar przyjąć na siebie. boć przecież trudno i ciężko jest patrzeć na niewykończone budynki, gdy potrzeby szkolnictwa są tak wielkie. Gdy wreszcie wszystkie trudności są przezwyciężone, a pomocy finansowej miasto nie otrzymało, to wówczas zjawia się kmisja lustracyjna z lupą i mikroskopem i doszukuje się przekroczeń budżetowych. a w mieście szerzy się panika, że miasto jest zrujnowane.

W takich warunkach z budową szkół trzeba poczekać do lepszych czasów.

Wydatku w kwocie 2 i pół miljona złotych na kanalizację nie uważam też za coś bardzo pilnego. Kanalizację w Będzinie budować trzeba i można, lecz powolniej i kosztem znacznie tańszym. Misterny program rozbudowy przewiduje także budowę ustępu kosztem 75.000 zł. Tak kosztowny, a zatem pewnie piękny ustęp dowodzi dużej subtelności autorów projektu i zapewne mógłby się stać pomnikiem radosnej twórczości, no ale narazie na te ciężkie czasy trzeba sobie radzić taniej...

Wreszcie na kupno gruntów na cele regulacji potrzeba 1.045.000 zł., na budowę dróg i mostów 2.548.000 zł., na regulację. Przemszy 1 miljon złotych, urządzenie targowisk ma kosztować pół miljona zł. — czyli razem 5 miljonów.

W tem miejscu trzeba już wyraźnie powiedzieć, że to są niepoważne igraszki, boć przecież jakżeż można projektować zadłużenie 5 miljonów, gdy brak jest planów, kosztorysów i projektów wykonawczych.

W tak lekkomyślny sposób zadłużono swego czasu Sosnowiec i Dąbrowę, — Będzin od tego się uchronił.

Trzeba go chronić i nadal.

A. Michael.

MROŹNY DZIEŃ.

Belki zamarzłych kolein mróz rzucił na drogi
i z wichrem szybko w stężały świat uleciał;
słońce przetarło chmury węgiel promieniem ubogim
i nisko się słania jak pod wieczór w lecie.

Skłębione cztery strony świata patrzą z tępotą
na ziemię zakutą w grudę mrozu dechem;
z lasu wzbiły się wrony, jak rozpryśnięte błoto,
które w ten mroźny dzień pod ludzką chcą strzechę.

Dzwon się poderwał od ludzkich nieznanych osiedli
i drgał szeroko niby niczyje łkanie;
zaplątany wicher w kępach poczerniałych jedlin
z zaspami śniegu rozpoczął chamski taniec.

Z chaty rzuconej w pole jak niepotrzebny kamień
wyszedł człowiek i z lękiem popatrzał w północ;
słuchał, jak jęczał dzwon trwożliwie i wyła zamieć:
To styczeń ku jego biednej chacie sunął — —

Dąbrowa Górn. *MICHAŁ PUSTUŁ.*

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

28 NIEDZIELA	**Dziś** Młodzianków M.
	Jutro Tomasza B.
	Wschód słońca 7 m. 44.
	Zachód „ 15 m. 31.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie“ — „Brygada śmierci“.

Kino „Palace“ — „Podwójne życie apasza“.

Kino „Czary“ — „Dziewica z Kairu“.

× **Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO.** Wczoraj w kościele Najświętszego Serca Jezusowego na Jeżycach w Poznaniu odbył się ślub p. Krystyny Dąbrowskiej z dr. Zbigniewem Madeyskim. prezydentem Dąbrowy i posłem sejmowym.

× **ZE STAROSTWA.** W Nowym Roku tj. dnia 1 stycznia 1931 roku p. starosta powiatowy w Będzinie w gabinecie swoim o godz. 12 przyjmować będzie życzenia dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu od przedstawicieli szkolnictwa. instytucyj społecznych. samorządowych. państwowych. przemysłu. handlu itd.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś poraz ostatni na wieczorowem przedstawieniu bezkonkurencyjna farsa Raula Praxy'ego **„Jej chłopczyk“.** Przewyborna ta farsa cieszyła się niebywałem wprost powodzeniem, usprawiedliwionem w zupełności prawdziwie szampańskim humorem i niezwrównanym dowcipem. Rozbawiona publiczność entuzjastycznie oklaskuje przekomiczne sytuacje jak i wybornie grających artystów. Początek przedstawienia o godz. 8.15 wiecz.

Popołudniu graną będzie po cenach popularnych komedja w trzech aktach Klaunbacha p. t. **„Faun“.**

Przedpołudniem poranek dla dzieci: **„Czerwony Kapturek“**. Początek o godz. 11.30.

× **OPŁATEK.** Katolicka Liga kobiet w Sosnowcu urządza dnia 28 bm. tj. w niedzielę zaraz po nieszporach wspólne dzielenie się opłatkiem i na tę uroczystość zaprasza wszystkie członkinie.

× **ZARZĄD ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY** prosi członków Związków o zapisywanie się na kurs przeciwgazowy w Będzinie do poniedziałku 29 bm. u p. Edmunda Gruszczyńskiego. księgarnia „Wiedza“ w Sosnowcu.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Pamiętnik biuralisty.

NIEDZIELA. Żona obudziła mnie o dwie godziny wcześniej. niż zazwyczaj, bo to ostatnia niedziela przed świętami i cała rodzina wybiera się do miasta po sprawunki. Wikcie trzeba kupić na gwiazdkę pończochy, Jurkowi opowiadania Eysmonda, Wandzi lalkę, a teściowej farbę do włosów. Ja pozatem kupiłem parę butelek wódki i wina. żona bakalje, ryby i dużo innych historyj. Dość. że wracałem do domu, objuczony, jak wielbłąd. Poprostu upadałem ze zmęczenia.

— Mój drogi — mówiła żona — mówi się trudno. Nie wiedziałbyś, że są święta.

Obiadu. oczywiście. nie było, bo niema czasu na takie błahostki.

PONIEDZIAŁEK. Dziś przez cały dzień trwało pieczenie ciast, ciastek, tortów i mazurków. Obiadu, oczywiście, też nie jadłem.

WTOREK. W domu zakładano firanki, ścierano kurze i wogóle zorganizowano wielkie sprzątanie. Obiadu, rzecz prosta, nie było, bo trudno wymagać od Wikci, aby wykonywała dwie roboty naraz.

ŚRODA. Dziś koledzy biurowi urządzili wspólny opłatek. Zeszliśmy się o godz. 10 rano w restauracji. Opłatka. prawdę mówiąc nie było, jeno wódka. Jeszcze od niej do tej chwili boli mnie głowa. Obiadu. rozumie się, nie jadłem. Wróciłem dopiero o zmroku do domu. Tu awantura, że to wilja, taki uroczysty dzień, a ja się urżnęłem. Wypiłem niedużo, ale mam słabą głowę. Zaraz po awanturze musiałem na gwałt zabrać się do oprawienia choinki. Jest to kolosalne drzewo. Zmęczyłem się, jak drwal i na dobitek zaciąłem się w palec. Trzeba go było obandażować. Cóż jednak na to poradzić!? Przecież to święta.

CZWARTEK. Od samego rana nastawiono radjo. które huczy i skrzypi aż głowa pęka. Za ścianą gra gramofon. a pod nami śpiewają kolendy na całe gardło. Po obiedzie nie mogłem się zdrzemnąć. Okropne!

PIĄTEK. Przyszli dziś do nas goście. Siedzieli do północy. Mówili o zimnie, o ciężkich czasach. o Maderze i o grypie. Ogromnie interesująca rozmowa! Zjedli przytem cały pasztet, bigos. gęś i pięć pudełek sardynek. A ja tak lubię pięć pudełek sardynek! Na dobitek któryś z gości przez pomyłkę zabrał mi moje nowe kalosze, a zostawił stare i dziurawe. Jestem straszliwie zmęczony!

SOBOTA. Chwała Bogu. już po świętach! Dziś idę do biura! Nareszcie wypocznę! (Ć.)

Teatr Polski w Katowicach

NOWA PREMJERA.

Teatr polski od szeregu dni przygotowuje pyszną. dyszącą komizmem komedję Moliera p. t. **„Grzegorz Dyndała“**. Iskrzy dowcip djalogu i sytuacyj. Każda postać komedji bawi rozśmiesza swą typową charakterystycznością. Sztukę reżyseruje p. Ryszkowski. O artystach i szczegółach. dotyczących samego przedstawienia powiemy niedługo.

REPERTUAR.

Niedziela i poniedziałek teatr nieczynny.

Wtorek dnia 30 b. m. „Grzegorz Dyndała“ (premiera) o godz. 19.30.

Środa dnia 31 b. m. „Szwejk“ o godz. 19.30.

Środa dnia 31 b. m. „Rewja Sylwestrowa“ godz. 21.00 (sala powstańców).

Środa dnia 31 b. m. „Rewja Sylwestrowa“ o godz. 23.00 w teatrze.

× **SODALICJA PAŃ W SOSNOWCU.** zawiadamia, że zebranie odbędzie się 29 bm. tj. w poniedziałek o godz. 6 pop. w domu katolickim przy ul. Prez. Mościckiego, na którem ks. moderator Paweł Głowala wygłosi referat pt. „Życie św. Franciszka z Assyżu“. Uprasza się o punktualne przybycie.

× **ZARZĄD STOW. MŁODZIEŻY MĘSKIEJ W POGONI** komunikuje. że w dniu 28 bm. o godz. 6 min. 30 w lokalu przy ul. Brackiej odbędzie się doroczne walne zebranie z następującym porządkiem dziennym: zagajenie. odśpiewanie hymnu, wybór prezydjum, odczytanie protokółów. sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej. okolicznościowe przemówienie, wybór zarządu i komisji rewizyjnej. wolne wnioski i głosy.

Z ubiegłych świąt
W ZAGŁĘBIU.

Radosne święta Bożego Narodzenia przeszły w tym roku w osobliwym nastroju. Zamiast objawów zadowolenia i radości, widziało się dziwny jakiś smutek i przygnębienie. Wpłynęły na to dwie okoliczności. Przedewszystkiem niepomyślne warunki życia gospodarczego i związany z tem wzrost bezrobocia oraz systematyczne kurczenie się warsztatów pracy, a następnie niepokojące objawy życia politycznego, gdzie społeczeństwo widzi, że pokój ludziom dobrej woli w życiu naszem przybiera wręcz potworne formy.

Zarówno na pasterce, jak i w obydwa dni świąt, świątynie były przepełnione. Również w pewnych godzinach panował ożywiony ruch na ulicach, gdzie tłumnie wyległa młodzież. Pozatem panował wszędzie spokój.

Nawet osób zawianych było w tym roku bardzo mało, a kronika policyjna nie zanotowała ani jednego wypadku lub kradzieży.

Skutkiem ogólnej biedy wszędzie było... przestrono.

Właściciele sklepów, kin i restauracyj narzekają, iż ruch spadł do minimum i tak małych obrotów dawno już nie było.

To samo widziało się w tramwajach, gdzie frekwencja zmniejszyła się o 50 proc.

Nie mając środków na rozrywki i przyjemnostki świąteczne, właściciele radjoodbiorników sądzili, że wzorem lat poprzednich dyrekcja Polskiego Radja przygotuje miły i interesujący program audycyj świątecznych. Niestety, spotkał wszystkich zawód, gdyż prócz oklepanych i mdłych fragmentów, nic ciekawego nie było, a co gorsza, nawet i tutaj wpleciono pewne ustępy polityczno-partyjne, co wywołało ogólny niesmak i oburzenie.

Słowem, smutne były w tym roku święta Bożego Narodzenia.

W Czeladzi święta minęły cicho, spokojnie, nie widywało się tego nastroju niezwykłego, który zawsze cechuje Boże Narodzenie. Oczywiście, jak wszędzie tak i w Czeladzi na nastrój wpływa ogólna bieda, a ostatnio i widmo Brześcia wywołało przygnębienie wśród sanatorów i niesanatorów. Rozczarowała tylko pogoda, wbrew bowiem przysłowiu „Jak na św. Barbarę po lodzie itd." w święta notowano kilka stopni mrozu. Lokale publiczne w pierwszy dzień zamknięte, jak wszędzie, w drugie święto świeciły pustkami, jedynie kino oraz przedstawienie Domu ludowego na Saturnie cieszyło się zasłużonem powodzeniem. Sztukę „Betleem Polskie" Rydla odegrano znakomicie, za co inicjatorom należy się pełne uznanie.

Kto jak kto, lecz młodzież, ta zwłaszcza zrzeszona, święta spędziła beztrosko, w porze popołudniowej bowiem okoliczne ośnieżone błonia pokryły się rozbawioną rzeszą saneczkarzy, narciarzy, który to sport rozwija się w Czeladzi znakomicie, wieczorem zaś z niemniejszem zamiłowaniem uprawia pingpong. Dzięki temu, że drugie święto wypadło w piątek nie udzielano ślubów w kościele, za to wczoraj księża oraz służba kościelna mieli ruch nadzwyczajny. Około 40 zgłoszonych ślubów, to też swego rodzaju rekord, widać że kryzys nie wpływa na naturalny rozwój ludności w Czeladzi.

Nadmienić jeszcze trzeba o „opłatku" w koszarach policyjnych, kiedy przy zapalonej choince zebrała się rodzina w granatowych mundurach, a wśród ciszy własna orkiestra smyczkowa zagrała „Wśród nocnej ciszy"... żeby potem tradycyjnym zwyczajem łamać się opłatkiem, życząc sobie wzajemnie wszelkiej szczęśliwości, zapanował tak podniosły, a zarazem serdeczny nastrój, że niejednemu z uczestników chwila ta na długo pozostanie w pamięci. Wczoraj oczekiwane święta należały już do... przeszłości. Trzeba dodać, że tegoroczny karnawał, zapowiadający się mimo wszystko wspaniale, rozpoczęło Tow. „Sokół" urządzając wczoraj pierwszą zabawę taneczną.

Żołnierze i społeczeństwo.
Gwiazdka w 23 pap.

Staraniem Polskiego Białego Krzyża, Związku oficerów rezerwy, Polskiego Czerwonego Krzyża, dowództwa garnizonu będzińskiego, oraz pomocy samorządów, przemysłu i społeczeństwa, urządzona została wzorem lat poprzednich Wigilja dla żołnierzy 23 p. a. p.

W jednej z izb żołnierskich, przybranej zielenią, ustawiono na środku dużą choinkę, efektownie przystrojoną i rzęsiście oświetloną, a pod ścianami ustawiono stoły, przy których zasiedli żołnierze.

Po przybyciu na salę przedstawicieli różnych organizacyj i korpusu oficerskiego, oświetlono choinkę i rozpoczęła się w miłym nastroju uroczystość.

Na wstępie okolicznościowe przemówienia wygłosili: dowódca 23 p. a. p. płk. Rarogiewicz, prezes Zw. oficerów rezerwy p. Namysłowski, p. Narbutt w imieniu Polskiego Białego Krzyża i p. G. Lewicki w imieniu miasta Dąbrowy.

Po złożeniu życzeń, orkiestra pułkowa odegrała kilka kolend, poczem nastąpiło łamanie się z żołnierzami opłatkiem, a następnie żołnierze zasiedli do wieczerzy. Niezależnie od smacznej i obfitej kolacji, żołnierze otrzymali paczki z łakociami i praktycznymi upominkami.

Podczas wieczerzy przygrywał radjoaparat ofiarowany świetlicy żołnierskiej przez Polski Biały Krzyż.

Tradycyjną wigilję żołnierze spędzili w miłym i wesołym nastroju, widząc, że społeczeństwo pamięta o tych, którym twardy obowiązek nie pozwala spędzić świąt wśród własnej rodziny.

Szkoła rzemieślniczo-przemysłowa
Polskiej Macierzy Szkolnej w Zawierciu.

Dnia 19 b. m. odbyło się zebranie rady nadzorczej szkoły rzemieślniczo-przemysłowej, prowadzonej pod egidą Polskiej Macierzy Szkolnej. Przebieg zebrania i obrady dały dokładny obraz działalności tej pożytecznej w naszem mieście placówki.

Obrady odbywały się pod przewodnictwem wiceprezesa p. I. Banachiewicza. Po odczytaniu i przyjęciu protokułu poprzedniego posiedzenia dyrektor szkoły, inż. M. Guzera, odczytał sprawozdanie za rok szkolny 1929-30. Jak wynika ze sprawozdania na trzech kursach szkoły było 132 uczniów, w tem 90 miejscowych i 42 zamiejscowych. Większość uczniów, bo 70, stanowią synowie robotników. Wykłady teoretyczne zajmowały tygodniowo na I kursie 13 godzin, na II — 6 godz., na III 3 g., zaś wykłady praktyczne na I 9 godz., na II — 12, na III — 11 g. Zajęć praktycznych było na I kursie 22, na II — 28, na III — 32. Zajęcia warsztatowe trwały od 3 września 1929 r. do 27 maja 1930, zrana od godz. 7 do 12 i popołudniu od 13 — 15 i pół. Wartość produkcji uczniów w roku sprawozdawczym wynosi zł. 7.623.34, na co składają się: własne urządzenia warsztatowe zł. 3062, narzędzia dla szkoły zł. 674.50, różni odbiorcy zł. 1194.84, urządzenia szkolne 300, wyroby gotowe 394 zł. Praca warsztatowa stanowiła: na I kursie — obróbka ręczna i praca w kuźni, na II k. — obróbka na maszynach, na III k: — częściowo montaż i obróbka na maszynach. W warsztatach uczniowie wyrabiali przedewszystkiem narzędzia potrzebne do uzupełnienia kompletów warsztatowych do nauki, a mianowicie imadła, gwintownice, nożyce do blachy, kleszcze kowalskie, cyrkle, ryszki i t. p.; następnie wyroby na sprzedaż, jak klucze francuskie, siekiery, młotki, tasaki, zamki, lewarki i t. p., przyczem część powyższych przedmiotów wykonana była na zamówienie. Z większych przedmotów, stanowiących objekt do nauki montażu, wykonano wiertarki, tokarnie do drzewa, prasy dwuramienne i piły do żelaza.

Pod koniec roku szkoła weszła w kontakt z kilkoma firmami, od których spodziewa się otrzymać zamówienia. Przy otworzeniu III kursu dał się dotkliwie odczuć brak obrabiarek, co pozbawiło warsztat należytej sprawności, to też produkcja przy 88.886 godzinach zajęć warsztatowych i przy ocenie wykonanych przedmiotów na zł. 7623.34 stanowi zaledwie 8 gr. za godzinę pracy ucznia. Do egzaminu końcowego na III kursie dopuszczono 40 uczniów, z wynikiem pomyślnym zdało 37. Stosownie do rozporządzenia kuratorjum krakowskiego dyrekcja szkoły w czerwcu r. b. przeprowadziła egzaminy czeladnicze; z 38 stających do egzaminu otrzymało dyplomy czeladnicze działu ślusarskiego 29 i działu tokarskiego 3. Według bilansu zamknięcia majątek szkoły przedstawia wartość przeszło 200.000 zł., w tem: place 5000 zł., zabudowania 84000 zł., maszyny 42.000 zł., instalacje 11.000 zł., inwentarz 23.000 zł. Rachunki wierzycieli za budowę szkoły oraz zakup inwentarza wynoszą 34.000 zł. Subwencja Ministerstwa wyzn. i ośw. na mormm i inwentarz wynoszą 31.000 zł., zaś ofiary miejscowe na ten cel 105.000 zł.

Budżet szkolny na rok bieżący, zestawiony oględnie i oparty na doświadczeniach lat ubiegłych, zamyka się w ogólnej sumie 56.000 zł., w tem wydatki osobowe 44.000 zł., a rzeczowe 12.000 zł. W dochodach, o ile dopisze przewidziany zasiłek Magistratu w wysokości 6000 zł., spodziewany jest jeszcze niedobór przeszło 20.000 zł., gdyż niskie wpisy, wynoszące 20 zł. miesięcznie, nie wystarczają na całkowite pokrycie wydatków. Niedobór ten niewątpliwie znajdzie pokrycie w zasiłki Ministerstwa wyzn. i oświecenia. Po zatwierdzeniu sprawozdań i budżetu Rada nadzorcza rozpatrzyła plany dalszej budowy szkoły, sporządzone przez inż. Wąsa. Plany uznano za odpowiednie i postanowiono realizować je stpiowo. Na razie, o ile nie zawiedzie zasiłek Ministerstwa wyzn. i ośw. w wysokości 25.000 zł., zbudowane mają być 3 sale wykładowe i laboratorja.

Jak z powyższego wynika, szkoła pomimo zrozumiałe w obecnych czasach trudności finansowe, rozwija się szybko i pomyślnie, zdobywa sobie uznanie, czego dowodem napływ uczniów z innych podobnych szkół, i spełnia należycie swe zadanie — przygotowania gruntownie i fachowo wyszkolonych rzemieślników. Placówka pożyteczna i ze wszechmiar godna poparcia.

OD ADMINISTRACJI.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla naszych zamiejscowych prenumeratorów blankiety PKO. celem ułszczenia przedpłaty za miesiac styczeń.

Ku uczczeniu pamięci
GEN. TAD ROZWADOWSKIEGO.

Zmiana Roku, jako święto radości i duchowego skupienia pobudza nas do ofiarności na cele dobroczynne i społeczne a niemniej do uczczenia pamięci przedwcześnie zgasłego bohatera generała Rozwadowskiego, którego zwłoki, jako obrońcy Ziemi Czerwieńskiej, spoczywają w grobowcu Orląt lwowskich. By utrwalić Jego pamięć w umysłach młodszych pokoleń powstała myśl postawienia Mu pomnika. Centralny Komitet Wykonawczy budowy tego pomnika zwraca się do ofiarności narodu polskiego a osobliwie do Izb, Klubów, Koncernów, Stowarzyszeń, Związków itp. z gorącą prośbą o ofiary na ten wzniosły cel. Ofiary te przyjmuje Centr. Kom. Wyk. za pośrednictwem Komitetów lokalnych, dzienników lub najlepiej przez wpłatę na PKO. konto czekowe nr. 410.730 Kraków, ul. Studencka 2. Część dochodu z wydawnictw „Generał Rozwadowski" (cena 12. w oprawie 16 zł.) i „Bój o Warszawę" (cena 3 zł.) przeznaczona jest na fundusz pomnikowy. Zamówienia przyjmuje Centr. Kom. Wyk. i Krakowska Księgarnia ul. św. Krzyża 13. WP. Z. Pruszyński ofiarował bezpłatnie 100.000 nalepek na listy po 5 i 10 gr., które wysyła Sentr. Kom. Wyk. na zamówienie conajmniej 100 sztuk. Zbliża się czas akademij, odczytów, koncertów i innych imprez na cele dobroczynne. Upraszamy dlatego o urządzanie takich imprez na cel pomnika Rozwadowskiego. Prelegentów z odczytami dostarczy Centralny Kom. Wyk (adres F. Latinik, Kraków, ul. Studencka 2), lub wojewódzki Komitet lokalny.

Za Wydział Centr. Kom. Wyk.,
F. Latinik,
Kraków, Studencka 2.

× **CIEKAWY ODCZYT.** W dniu 28 bm. tj. dziś o godz. 12 w południe w sali kino-teatru „Capitol" w Będzinie odbędzie się odczyt pt. „Gruźlica jako klęska społeczna". Odczyt wygłoszony zostanie przez p. dra Weinziehera, przyczem podczas odczytu będą wyświetlane odpowiednie przeźrocza o gruźlicy. Wstęp bezpłatny.

× **W LEKTORJUM MIEJSKIEJ CZYTELNI PUBLICZNEJ W DĄBROWIE** odbędą się następujące pogadanki: W poniedziałek 29 bm. p. Piotr Swatowski — „Rad i jego własności lecznicze". We wtorek 30 bm. p. Antoni Grajpel — „O filmie dźwiękowym". W środę 31 bm. p. Marjan Południkiewicz — Wiadomości ciekawe i pożyteczne. W piątek 2 stycznia prof. Ludwik Berbecki — „Oświata pozaszkolna". W sobotę 3 stycznia prof. Stefan Piotrowski — „Odwiedziny obserwatorjum astronomicznego przy ul. Kopernika w Krakowie". Początek pogadanek o godz. 19 min. 30. Wejście bezpłatne.

× **UWADZE NARCIARZY.** Zwolenniczki i zwolennicy jazdy na nartach mogą się zapisywać na bezpłatny kurs narciarski, który będzie prowadzony na wzgórzach małobądzkich pod kierunkiem narciarzy pp. B. Czecha i F. Szymaszka. Zapisy przyjmuje „Dom sportowy" w halach Rozwoju w Sosnowcu, gdzie też udzielane są wszelkie rady i wskazówki, dotyczące sportu narciarskiego.

× **REJESTRACJA POJAZDÓW MECHANICZNYCH.** W poniedziałek tj. dn. 29 bm. przybędzie do Będzina delegat urzędu wojewódzkiego, celem ułatwienia stronom dokonania obowiązku rejestracji pojazdów mechanicznych, związanej z prolongatą dowodów rejestracji na rok 1931. Delegat województwa urzędować będzie od godz. 9 rano w gmachu starostwa.

× **DROBNY POŻAR.** W drugi dzień ub. świąt o godz. 11.35 wiecz. w mieszkaniu Chaima Paryzera w Sosnowcu (Targowa 16) wybuchł pożar. Ogień ugasiła miejska straż ogniowa. Straty nieznaczne.

× **KRADZIEŻE:** Z komórki Jana Okularczyka w Dąbrowie skradziono 21 kur i 2 perliczki, wartości 120 zł. Józefie Koncik zamieszkałej w fabryce Józefów obok Czeladzi skradziono wietrzącą się na płocie pościel wartości 190 zł. Z komórki Walentego Mielaczka w Dąbrowie (3 Maja 15) skradziono 3 gęsi, wartości 21 zł.

W szkole rzemieślniczej w Maczkach skradziono w kancelarji z szuflady stołu sekretarza 441 zł.

Starostwo Olkuskie
MA ZOSTAĆ ZNIESIONE.

W związku z projektem nowego podziału administracyjnego państwa, który prócz usprawnienia administracji ma na uwadze także względy oszczędnościowe, nastąpi zmniejszenie ilości oraz zmiana granic nietylko województw, lecz również wielu powiatów i gmin.

Na naszym terenie ma być zniesione starostwo Olkuskie.

Podobno powiat Olkuski ma ulec podziałowi między powiaty: Będziński, Zawierciański i Miechowski.

Pracownicy P. K. Ch.
NIE POWINNI PODRYWAĆ AUTORYTETU TEJ INSTYTUCJI.

Dnia 23 bm. odbyła się w zarządzie Kasy chorych kolejna odprawa p. komisarza Wąsowicza z pp. kierownikami wszystkich wydziałów, działów i filij Kasy chorych. W pierwszym rzędzie poruszono sprawę opracowania projektu, jaki ma być przedłożony do głównego urzędu ubezpieczeń co do zamierzonego połączenia mniejszych Kas w jedną większą, albo przyłączenia kilku mniejszych do większej Kasy. Następnie omawiano sprawę ściślejszej współpracy pomiędzy poszczególnemi wydziałami oraz szybszego załatwiania spraw ubezpieczonych. Z kolei p. komisarz poruszył sprawę odpowiedniego i godnego zachowania się pracowników Kasy w służbie i poza nią, uprzedzając, że nie będzie tolerował pracowników, podrywających autorytet i dobrą opinję instytucji.

Wreszcie omawiano kilka bieżących spraw, poczem p. komisarz złożył wszystkim pracownikom życzenia Wesołych Świąt i pomyślnego Nowego Roku.

Tyle komunikat. Od siebie dodajemy, że np. udział kilku pracowników P. K. Ch. w wiecu Stronnictwa Narodowego w dniu 7 paźdz. rb., o czem obszernie mówiono na rozprawie sądowej w dniu 22 bm., nie przyczynił się do podniesienia autorytetu moralnego Kasy chorych.

Kronika karnawałowa.

REDUTA ARTYSTYCZNA W SOSNOWCU. Staraniem artystów teatru miejskiego w Sosnowcu, pod protektoratem Towarzystwa przyjaciół teatru odbędzie się w noc Sylwestrową reduta artystyczna. Początek o godz. 23. Wstęp tylko za zaproszeniami. Stroje balowe (kostjumy).

BAL SYLWESTROWY W Dąbrowie organizuje N. O. K.

Wesoły wieczór sylwestrowy odbędzie się w Stowarzyszeniu techników w Sosnowcu, organizowany przez Klub towarzyski Zagłębia.

Wreszcie pragnąc przyczynić się do powiększenia funduszów na budowę łodzi podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi" na Niemcach zawiązał się komitet, który w dniu 31 bm. urządza w klubie miejscowym wspaniałą zabawę taneczną. Impreza ta wywołała duże zainteresowanie i niewątpliwie zabawa zgromadzi liczne rzesze, pragnące połączyć przyjemną rozrywkę z pożytecznym celem.

ZAGŁĘBIE SWOIM AKADEMIKOM. Otrzymujemy następujący komunikat z prośbą o zamieszczenie: W dniu 5-go stycznia 1931 r. Związek akademickich Kół Zagłębian urządza zabawę taneczną „Zagłębie swoim Akademikom" w sali gimn. państw. im. St. Staszica w Sosnowcu. Ze względów od nas niezależnych zaproszenia doręczone zostaną po Nowym Roku. Po zaproszenia prosimy zgłaszać się do kol. Z. Chrostka (Sosnowiec, Piłsudskiego 14), za pośrednictwem członków kół Zagłębian. Godziny urzędowe sekcji zaproszeniowej od 16—18 w dniach 30 i 31 bm. oraz 2 i 3 stycznia 1931 r. Przewidując wielki napływ gości prosimy zgłaszać się po zaproszenia w terminach wcześniejszych. Równocześnie przypominamy, że zebranie PP. gospodyń i gospodarzy odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 16 w sali gimnazjum państwowego im. St. Staszica w Sosnowcu. **Związek akademickich Kół Zagłębina.**

UWAGA! Panowie studenci wyższych uczelni proszeni są o przybycie na bal motocyklowy w dniu 5 stycznia 1931 r. do salonów Resursy dąbrowskiej. Wejście ulgowe zł. 6. Zaproszenie stanowi **legitymacja studencka.**

Tajemnicze zabójstwo w Zagórzu
Kobieta zamordowała mężczyznę.

W ub. dzień wigilijny Zagórze poruszone zostało wiadomością o tajemniczem zabójstwie 21-letniego Marjana Misiora, mieszkańca kolonji Metz, dokonanem przez 31-letnią janinę Kania, mieszkającą wraz z Romanem Gaworą przy ul. Miraszewskich 72.

Krytycznego dnia około godz. 3 pop. lokatorzy domu usłyszeli nagle odgłosy następujących szybko po sobie pięciu strzałów rewolwerowych, poczem drzwi mieszkania Gawory gwałtownie się otworzyły, a na progu stanęła Kania z rewolwerem w ręku.

Kobieta pobiegła następnie na posterunek policji, gdzie oddała rewolwer, oświadczając jednocześnie, że zastrzeliła Misióra, który rzekomo usiłował dokonać na niej gwałtu.

Po udaniu się na miejsce wypadku policja zastała już stygnące zwłoki Misióra.

Kanię aresztowano i przekazano do dyspozycji władz śledczych, które prowadzą dalsze śledztwo, celem wyjaśnienia tajemniczego zabójstwa.

Bezrobocie w Zagłębiu
wynosi 18202 osoby.

Na terenie działalności P. U. P. P. w Sosnowcu, obejmującego 3 powiaty, w ubiegłym tygodniu ilość bezrobotnych wynosiła 18202 osoby, z czego zarejestrowanych było 15738 osób, w tem 3241 kobiet i 644 pracowników umysłowych.

Ilość bezrobotnych w ubiegłym tygodniu wzrosła o 1300 osób, a to skutkiem likwidacji ruchu budowlanego, robót publicznych i ograniczeń w różnych gałęziach przemysłu.

Przy robotach publicznych pracowało 1039 osób, z tego w powiecie Będzińskim 656 osób i Olkuskim 383 osoby.

Za granicę wyjechały 34 osoby.

W okresie od 8 do 14 b.m. zasiłki wypłacono 7926 osobom.

ŻYCIE GOSPODARCZE.
Zarobki w poszczególnych gałęziach przemysłu.

(PAP) Według opracowanego ostatnio przez Główny Urząd Statystyczny zestawienia, płace zasadnicze robotników za 8-godziny dzień pracy przedstawiają się następująco:

W przemyśle drukarskim składacze ręczni zarabiają 20 zł., w przemyśle budowlanym zarobki murarzy wahają się od 11 do 17.84 zł., zarobki wynoszą ok. 7 zł., kobiet zaś ok. 5 zł.; w cukrowniach rzemieślnicy zarabiają przeciętnie 8.10 zł. dziennie; w przemyśle spożywczym wykwalifikowani piekarze mają dziennie zarobki do 18.20 zł.; w przemyśle naftowym wiertacze I-ej klasy zarabiają 11.31 zł., dystylatorzy 9.92 zł., pomoc fachowa w kopalniach 7.54 zł., robotnicy placowi, pomoc w rafinerjach, oraz kobiety w kopalniach 5.44 zł.; w kopalniach węgla kamiennego zarobki górników wynoszą przeciętnie 9.88 zł., pomocników wyżej 24 lat pod ziemię od 5.70 do 6.08 zł., młodocianych pomocników pod ziemią od 3.42 do 3.80 zł., rzemieślników wykwalifikowanych na powierzchni 7.60 zł., oraz kobiet na powierzchni od 2.66 do 3.42 zł.; w przemyśle metalowym rzemieślnicy zarabiają od 8.40 do 9.36 zł. pomocnicy fachowi 6.42 — 7.57 zł.

Kłopoty finansowe księcia pszczyńskiego.

Według doniesień pism niemieckich, koncern księcia pszczyńskiego czyni usilne starania, celem otrzymania od rządu Rzeszy niemieckiej zapomogi w wysokości 30 miljonów marek, tyle bowiem mniej więcej wynoszą długi, które należy uiścić bezzwłocznie.

Największe straty miał ponieść koncern księcia pszczyńskiego na zakładach azotowych w Wałbrzycach (Waldenburg na Śląsku niemieckim).

Straty te w ciągu samego tylko roku bieżącego wyniosły podobno ok. 20 miljonów mark, a cały kapitał zakładowy tego towarzystwa, należącego do konernu księcia pszczyńskiego, a działającego p. n. „Waldenburger Stickstoff-Werke A. G." wynosi 22 miljony marek.

Książę pszczyński na polskim Górnym Śląsku zalega skarbowi polskiemu z podatkami za okres pięcioletni, czyli od roku 1925 do 1929, stanowiącemi sumę około 13 milj. złotych.

Ponadto administracja dóbr pszczyńskich zalega z wniesieniem tytułem podatku dochodowego za rok bieżący sumy około dwu i pół miljona złotych.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA Z DNIA 27-12.

AKCJE: Bank Polski 155, Bank Zachodni 70, Sole potasowe 93, Kijewski 36, Cukier 32—32.75, Lilpop 22.50, Starachowice 13.75.

5 proc. poż. Dolarowa 54.50—55, 5 prc. poż. Konwers. 50. 3 proc. poż. Budowlana 50, 4 proc. poż. Inwest. 93—93.50, seryjna 102, 4 i pół proc. Ziemskie Kredytowe 51.

WALUTY i DEWIZY: Dolr 8.89, Londyn 43.32, Paryż 35.05.50, Wiedeń 125.62, Praga 26.46, Włochy 46.72, Belgja 124.63, Szwajcarja 173.20, Holandja 359.43, Berlin 212.43, Dolar prywatny 8.894.

Tendencja dla akcyj i walut niejednolita.

O utworzenie stanowiska prezydenta w. m. Gdańska
Zabiegi p. Sahma.

W. M. Gdańsk przeprowadziło ostatnio, jak wiadomo, zmianę konstytucji, zmniejszając ilość posłów z 120 do 72, oraz senatorów z 22 do 12. Senat, stanowiący rząd wolnego miasta, składał się dotychczas z 8 senatorów stałych i 14 senatorów parlamentarnych, na podstawie zaś noweli do konstytucji zasiadać w nim będzie tylko 12 senatorów parlamentarnych.

Obecnie w związku ze zmianą senatu stała się aktualna sprawa dalszego urzędowania dotychczasowego prezydenta senatu, p. Sahma. P. Sahm starał się ostatnio o ustanowienie nowego niezależnego stanowiska prezydenta w. m. Gdańska, podczas gdy dotychczasowy jego urząd analogiczny był do stanowiska premjera. Oczywiście, p. Sahm miał na myśli o objęcie przez siebie tego nowego stanowiska. Projekt i zabiegi p. Sahma wydają się bardzo dziwne wobec ciężkiej sytuacji finansowej Gdańska, którego deficyt budżetowy za ub. rok sięga 10 miljonów guldenów. Utworzenie nowego urzędu obciążyłoby poważnie finanse w. miasta.

PROGRAM RADJOWY
KATOWICE.

NA NIEDZIELĘ 28 GRUDNIA 1930 R.

10.15 Transmisja nabożeństwa z Bazyliki wileńskiej. — 11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży katedralnej w Wilnie, komunikat meteorologiczny z Warszawy. — 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. — 14.00 Ks. dr. Bolesław Rosiński: „A Słowo Ciałem się stało". — 14.20 Muzyka (P. R. Kraków). — 14.30 Odczyt rolniczy (P. R. Warszawa). — 14.50 Muzyka (P. R. Kraków). — 15.00 Odczyt rolniczy (P. R. Warszawa). — 15.20 Muzyka (P. R. Kraków). — 15.40 Program dla dzieci: a) Warszawa, b) Wilno. — 16.110 Skrzynka pocztowa. Koresponedncję bieżącą omówi omówi p. Stanisław Steczkowski. — 16.30 Intermezzo muzyczne. — 16.40 „Zabiegi o koronę polską w roku 1831" — prof. Henryk Mościcki (P. R. Warszawa). — 16.55 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.10 Wiadomości przyjemne i pożyteczne (P. R. Warszawa). — 17.25 Feljeton p. t. „Duma" — wygł. inż. Jan Grabowski (P. R. Warszawa). — 17.40 Koncert reprezentacyjnej orkiestry policji państwowej w Warszawie. — 19.00 „Bery i bojki śląskie" — Karlik z Kocyndra — prof. St. Ligoń). — 19.25 Prof. Jan Rostafiński wygłosi feljeton p. t. „Na nieznanej północy" — (P. R. Warszawa). — 19.40 Rozmaitości oraz przegląd widowisk. — 20.00 Słuchowisko: „Spokój domowy" J. Courtelin'a (P. R. Warszawa). — 20.30 Koncert popularny (P. R. Warszawa). — 21.10 Kwadrans literacki (P. R. Warszawa). — 21.25 Dalszy ciąg koncertu (P. R. Warszawa). — 22.00 Dr. Włodzimierz Jampolski wygł. feljeton p. t. „Uśmiech włoski" (P.R. Warszawa). — 22.15 Recital fortepianowy Aleksandra Dorjan — Sienkiewicza (P. R. Warszawa). — 22.50 Komunikat meteorologiczny z Warszawy, komunikaty sportowe. — 23.00 Muzyka taneczna (P. R. Warszawa).

NA PONIEDZIAŁEK 29 GRUDNIA 1930 R.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej. P. A. T. (P. R. Warszawa). — 11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 13.20 Przerwa. — 15.00 Komunikat gospodarczy (P. R. Warszawa). — 15.20 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego. — 15.35 Przegląd komunikacyjny (P. R. Warszawa). — 15.50 Lekcja języka francuskiego (P. R. Warszawa). — 16.15 Program dla dzieci starszych i młodzieży (P. R. Warszawa). — 16.45 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 „aJk powstały Tatry" — wygł. prof. Walery Goetel (P. R. Kraków). — 17.45 Muzyka lekka (P. R. Warszawa). — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości oraz przegląd widowisk. — 19.15 Władysław Włosik: Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski". — 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy (P. R. Warszawa). — 19.55 Komunikaty strażactwa śląskiego. — 20.00 „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw — prof. Henryk Mościcki (P. R. Warszawa). — 20.15 Pogadanka (P. R. Warszawa). — 20.30 Koncert popularny (P. R. Warszawa). — 22.00 P. Jan Waśniewski wygłosi feljaton p. t. „Carska nienawiść" (P. R. Warszawa). — 2.15 Pierwsza część rewji p. t. „Słówko na P" z teatru „Ananas" w Warszawie. — 23.15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy. — 23.30 Muzyka taneczna (P. R. Warszawa).

Ofiary

Ofiary złożone do kasy Chrześcjańskiego Tow. Dobroczynności wzamian powinszowań noworocznych: na fundusz stypendjalny im. ks. kan. Raczyńskiego dla sierot kształcących się w rzemiośle: Sp. Akc. Handlu Tow. Żel. Krzysztof Brun i Syn w Warszawie oddział w Sosnowcu 25 zł., pracownicy tejże 11 zł. Polskie Tow. dla handlu węglem „Węgloblok" oddział w Sosnowcu 50 zł. Pp. dyr. Malplat 30 zł., dyr. Stan. Gadomski 25 zł., Marja i Tadeusz Gurcmanowie 10 zł., dyr. Brocard 10 zł.

Na wieczerzę wigilijną dla ubogich: NN. 20 zł., p. J. Mrokowska 20 zł., p. Helena Malinowska 10 zł., p. naczeln. A. Herman 10 zł., p. J. Dojlido 5 zł.

Odpowiedzi Redakcji.

Michał P....t: Dwa wiersze: „W kaplicy" i „Na Nowy Rok" nie do druku. Mało w nich, zaledwie mała krztyna poezji i forma zbyt surowa.

Białemu Misiowi z Cieśli: Nie stać nas na dopłacanie. Powinien pan rzecz opłacić na spółkę. Kwota naprawdę **niewielka.**

Kronika Zawiercia.

ZAKOŃCZENIE KURSU PRZECIWGAZOWEGO.

W niedzielę 21 bm. w szkole powszechnej nr. 2 odbyło się zakończenie kursu obrony przeciwgazowej, zorganizowanego przez tutejszy oddział LOPP. Do absolwentów kursu przemawiali pp. mjr. Mozer, inspektor Dziobeń z Sosnowca i inż. K. Figura.

P. insp. Dziobeń stwierdził nadspodziewanie dodatnie wyniki i wysoki poziom wykładów, złożył gorące podziękowanie za pełną zapału i umiejętną pracę organizatorowi i kierownikowi kursu p. inż. Figurze oraz wykładowcom pp. inż. Dutce, inż. Gruetzmacherowi, Kucharskiemu, Morozowi i drowi Gajdzińskiemu, wreszcie uznanie słuchaczom, którzy swą pilnością i zrozumieniem doniosłości swych przyszłych obowiązków ułatwili pracę pp. wykładowców. Inż. K. Figura, którego energji zawdzięczać należy przedewszystkiem dojście do skutku kursu, zobrazował przebieg i wyniki wykładów i podniósł obywatelskie i patrjotyczne zalety słuchaczy, poświęcających swój czas nietylko na pilne słuchanie wykładów, ale gotowych również do dalszej wytężonej działalności w kierunku przygotowania społeczeństwa do walki przeciwgazowej. Imieniem kursistów bardzo miło przemówił p. Stachurski, wyrażając serdeczne podziękowanie kierownikowi i wykładowcom za świetne wykłady i życzliwy, koleżeński stosunek, zakończył wreszcie przyrzeczeniem, iż kursiści zdobyte wiadomości zużytkują należycie dla dobra Rzplitej i jej skutecznej obrony. Potem nastąpiło rozdanie dyplomów. Z liczby 54 absolwentów 5 ukończyło kurs z wynikiem celującym, reszta w przeważnej większości z wynikiem bardzo dobrym. Wśród słuchaczy było 11 pań. Na zakończenie dokonano wspólnej fotografji. Miejscowe władze na zakończeniu kursu były nieobecne.

Pod względem przygotowania do obrony przeciwgazowej Zawiercie przedstawia się zupełnie dobrze. Mamy bowiem tutaj jednego komendanta instruktora I kategorji, 40 komendantów drużyn instruktorów II kategorji oraz 54 drużynowych instruktorów III kategorji. Poważny zastęp ludzi, którzy gwarantują dalszą wytrwałą i pożyteczną pracę. Na styczeń zapowiedziane są ćwiczenia praktyczne i pokaz gazowy.

× RANNE CIEMNOŚCI. Otrzymujemy skargi na zbyt wczesne gaszenie lamp ulicznych. Już o godz. 6 zrana, właśnie wtedy gdy młodzież szkolna dąży na dworzec kolejowy, światło lamp ulicznych gaśnie. Brnięcie w ciemnościach po niezawsze posypanych piaskiem chodnikach, zwłaszcza przy obecnej ślizgawicy, nie należy do przyjemności. A przedłużenie oświetlenia ulic do brzasku miasta nie zuboży.

× NIERYCHŁA POMOC. Jeden z naszych czytelników donosi nam, iż w ub. niedzielę o godz. 3 popołudniu zwrócił się do tutejszej Kasy chorych z prośbą o przysłanie lekarza do jego synka, który nagle zasłabł i dostał gwałtownego krwotoku. Pomimo, iż pomoc natychmiastowa była konieczna, nie otrzymał jej, gdyż odpowiedziano, że lekarz wyjechał do chorych na grypę. Trzeba więc było zwrócić się do wolnopraktykującego lekarza, który natychmiast przybył. Zrozumiałą jest rzeczą, iż pp. lekarze podczas grasującej u nas grypy mają aż nadto pracy i nikt do nich nie może mieć pretensyj. Natomiast nie można usprawiedliwić zarządu Kasy chorych, który na czas epidemji przynajmniej nie postarał się o zapasowych lekarzy, aby w wypadkach nagłych członkowie Kasy chorych nie pozostawali bez pomocy. To jest elementarny obowiązek Kasy chorych i członkowie mają zupełne prawo wymagać od zarządu, aby pomoc lekarską im zapewnił. Na to się płaci!

Niebywały pogrom drobiu

I PTACTWA W WILNIE.

Ulica Jatkowa w Wilnie była widownią niebywałego dotychczas rabunku zbiorowego w obecności przeszło 200 widzów. Mianowicie: na ul. Jatkową przybyli sekwestratorzy z wozami celem zasekwestrowania przekupniom drobiu za zaległe podatki. Ponieważ płatnikom prócz gęsi, kur i kaczek nie było co zasekwestrować, sekwestratorzy poczęli ładować na fury drób przy akompanjamencie przeraźliwych wrzasków, krzyków i złorzeczeń przekupniów. W trakcie tych czynności zbiegło się około 10 podejrzanych osobników, którzy rzucili się na wozy i poczęli rabować zasekwestrowany towar. Na ulicy powstała niebywałe zamieszanie. Sekwestratorzy usiłowali nie dopuścić do rabunku i stawiali opór, lecz wobec przeważającej siły i ilości rabusiów zmuszeni byli ustąpić.

W ciągu kilku minut około 1000 kaczek, gęsi, indyków i kur zostało zrabowanych z wozów. Zanim przybyła wezwana policja na ulicy Jatkowej niebyło żadnego rabusia.

Policja na miejscu spisała odpowiedni protokuł zajścia i rabunku, sekwestratorzy z pustemi wozami odjechali do urzędów, zaś przekupnie w sklepikach pozostali bez towaru.

Wyniki akcji pacyfikacyjnej

w Małopolsce Wschodniej.

Urzędowa statystyka akcji rozbrojeniowej, przeprowadzonej wśród chłopów w ub. miesiącach na terenie trzech województw Małopolski Wschodniej, daje ciekawe rezultaty. Ogółem skonfiskowano u chłopów 1.638 sztuk broni palnej, w tem 1.103 karabinów wojskowych, kilka tysięcy naboi, oraz pewną ilość materjałów wybuchowych, granatów ręcznych, broni palnej i t. p. Najwięcej stosunkowo uzbrojeni byli chłopi w woj. Lwowskiem, gdzie skonfiskowano 943 sztuk broni palnej.

Literatury nielegalnej, w szczególności wydawnictw U. O. W., znaleziono najwięcej w woj. Tarnopolskiem, mianowicie 285 egzemplarzy różnych druków.

W związku z zamachami i podpaleniami aresztowano ogółem 342 osób, z czego 272 przekazano sądom, zaś 70 zwolniono. Najwięcej aresztowano w woj. Tarnopolskiem (173 osoby), najmniej w Lwowskiem (71 osób).

Ciekawa jest statystyka zawodu aresztowanych osób. Uczniów szkół średnich aresztowano ogółem 52, akademików 15, księży 19, urzędników państwowych 3, nauczycieli 6, posłów 2, funkcjonarjuszy kooperatyw 27, adwokatów 7, urzędników prywatnych 30, rolników i rzemieślników 177.

Niemniej ciekawy jest fakt, że na 13 wypadków zniszczenia objektów ukraińskich, w 7 wypadkach wykryto sprawców w osobach narodowości ukraińskiej. Były to podpalenia o charakterze prowokacyjnym, dokonane bezpośrednio po odejściu oddziałów przeprowadzających pacyfikację.

Osobliwi „chorzy".

W zabudowaniach św. Jurskich we Lwowie znajdował się szpitalik, w którym przebywało 8 pacjentów, jakoby ofiar „pacyfikacji". Na polecenie województwa, lekarz miejski dr. Kilanowski dokonał likwidacji szpitalika, oświadczając „chorym", że celem zbadania przeniesieni zostaną do szpitala powszechnego. Siostra zakonna, pełniąca służbę w szpitalu odpowiedziała lekarzowi, że chorych wydać nie może bez pozwolenia metropolity Szeptyckiego. Metropolita nie sprzeciwiał się zabraniu chorych, wyraził się nawet, że chce, „aby lekarze polscy widzieli te rany". Innego zdania jednak byli „chorzy".

Na wiadomość, że mają być przeniesieni do ogólnego szpitala, wyzdrowieli i rozjechali się do domów.

Skargą gen. Góreckiego

przeciwko ks. Panasiowi.

Dowiadujemy się, że w skład sądu duchownego w Przemyślu, który ma rozpatrywać skargę gen. Góreckiego przeciwko ks. Panasiowi wchodzą ks. dr. Lasek. Skargę gen. Góreckiego popiera znany działacz sanacyjno-strzelecki ks. Wąsik, obronę ks. Panasia prowadzą ks. dr. Jan Grochowski tudzież adwokat dr. Pehr.

Obrona wniosła do sądu duchownego wniosek na przesłuchanie gen. Hallera Józefa i pułk. Arciszewskiego na okoliczność, że gen. Górecki wyzwał obu na pojedynek, a przez to samo popadł w ekskomunikę, zastrzeżoną Ojcu św., a więc jako ekskomunikowany nie może wogóle wnosić skargi do sądu duchownego, tembardziej że pojedynki powyższe są ściśle związane ze sprawą historycznych zarzutów postawionych Góreckiemu przez ks. Panasia.

Rozstrzygnięcie sądu duchownego w Przemyślu budzi wielką ciekawość, gdyż jeszcze nie zdarzało się, ażby ekskomunikowany pojedynkowiec zgłaszał się ze skargą do sądu duchownego w sprawie, w której poszukiwał sprawiedliwości na drodze pojedynku.

Dziesięć tysięcy dolarów

za ukąszenie przez komara.

Sądy amerykańskie zawalone są żądaniami odszkodowań za krzywdy i straty. Zwłaszcza kobiety celują w wynajdywaniu sposobów bogacenia się tą drogą, ile że sędziowie w Ameryce znani są z wielkiej galanterji dla płci pięknej. Rzadko też zdarza się, aby kobieta przegrała wytoczony w podobnym celu proces.

Ostatnio sądzony był przez sąd w Ballston proces, wytoczony przez miss Katarzynę Mc Donough amerykańskiemu towarzystwu żeglugi. Przedmiotem skargi był fakt następujący: panna Mc Donough podczas przejazdu statkiem parowym, należącym do rzeczonego towarzystwa, została ukąszona przez komara, co, jak zapewnia skarżąca, sprawiło jej gwałtowny ból, będący w następstwie przyczyną silnego choc'u nerwowego. Ból był podobno tak gwałtowny, że poszkodowana zbudziła się w nocy i wybiegła w bieliźnie z kabiny na korytarz, gdzie zobaczył ją w tym stroju jakiś obcy mężczyzna. Ten fakt właśnie spowodował gwałtowny choc nerwowy u miss Mc Donough. Miss Mc Donough oblicza swoje „straty" z tej racji na sumę 10.000 dolarów i wystąpiła do sądu o przyznanie jej odszkodowania w tej wysokości.

Sąd w Ballston odrzucił jednak jej żądanie, motywując swoją decyzję tem, że Towarzystwo żeglugi nie może ponosić odpowiedzialności za ukąszenie pasażerki przez komara, a tem samem za wynikłe stąd dalsze, zresztą dość luźno związane z tem, konsekwencje.

POJĘTNY SŁUCHACZ.

Wykład stylistyki na uniwersytecie ludowym. Studenci mają napisać krótką nowelę.

— Proszę pamiętać — mówi docent — że tego typu nowelka, chcąc trafić do serca czytelnika, musi koniecznie posiadać trzy cechy: język prosty, codzienny, środowisko — arystokracja, bo to budzi większe zainteresowanie; poza tem powinien w niej być lekko zaznaczony element erotyczny.

Początek najlepszej nowelki, jaką pan docent otrzymał, brzmiała następująco:

— Psiakrew — powiedziała hrabina — któż to mnie w nocy uszczypnął?

Rozwiązanie rady m.

W TARNOWIE.

Na skutek zarządzenia województwa rada m. Tarnowa została rozwiązana. Powodem rozwiązania — niewykonywanie zarządzeń województwa w sprawie reorganizacji magistratu. Komisarzem rządowym został p. Adam Marszałkowicz, właściciel Głobic pod Tarnowem, członek wydz. wojewódzkiego w Krakowie. Komisarzowi przydano radę przybocznią, złożoną z 29 osób.

Tajemnicze zaginięcie

Dr. FELAUER SKŁODOWSKIEJ.

Policja łódzka wstrząśnięta została przed dwoma tygodniami wiadomością o nagłym zniknięciu znanej lekarki łódzkiej i siostry stryjecznej wielkiej polskiej uczonej, pani dr. Felauer Skłodowskiej. Dr. Felauer-Skłodowska wyjechała jeszcze 19 listopada br. rzekomo do Krakowa i od tej chwili wszelki ślad po niej zaginął.

Dr. Felauer - Skłodowska, lekarka Kasy Chorych i lecznicy miejskiej, owdowiawszy przed paru laty, straciła również matkę w r. 1929 i straty tej przeboleć nie mogła. Wyjeżdżając z Łodzi zabrała ze sobą do podróżnej walizki strzykawkę i ampułkę z jakimś płynem.

Dr. Felauer-Skłodowska, przed opuszczeniem Łodzi złożyła na ręce adw. Słomińskiego testament, w którym zapisała 8 tys. zł. swej służącej Różnowskiej oraz pewne sumy kilku instytucjom społecznym. Testamentu tego niewolno otworzyć dopóki władze nie ustalą zgonu testatorki. Adwokat Słomiński złożył testament w sądzie. Policja prowadzi poszukiwania i zbiera obecnie informacje o kobietach, zmarłych ostatnio w różnych stronach kraju, a których nazwisk nie ustalono dotąd.

Jak chłop w Rosji

ZDOBYŁ DZIAŁKĘ ZIEMI.

W Rosji Sowieckiej co pięć lat odbywa się pow siach podział ziemi pomiędzy chłopów w ten sposób, że każdy członek rodziny otrzymuje jedną działkę. Właśnie zbliżał się termin nowego nowego podziału. Rodzina pewnego chłopa miała powiększyć się o jedną głowę, ale, na nieszczęście, dopiero, mniej więcej, w dwa tygodnie po owym terminie.

Chłop, nieświadom rzeczy, nalegał na swą żonę, żeby przyspieszyła w jakikolwiek sposób poród, a gdy żona wyśmiała go, pobiegł do wiejskiego sowietu zarejestrować nowonarodzone rzekomo dziecko. „Jak mu na imię?" — zapytał urzędnik. Chłop pomyślał chwilę i rzekł: „Mikołaj Pietrowicz". Wkrótce potem dokonano podziału ziemi, i chłop otrzymał działkę dla swego syna, który był jeszcze w łonie matki. Los chciał, że w kilka dni potem przyszło na świat dziecko, ale płci... żeńskiej! Oczywiście, wielki skandal i chłop musiał zapłacić grzywnę — ale działkę zatrzymał!

Pisma i dzienniki

W NAJMNIEJSZYCH PAŃSTWACH.

O prasie najmniejszych państw nie wiemy prawie nic, choć jest ona nierzadko bardzo zajmująca i ciekawa.

W małej republice San Marino wychodzą 3 pisma: „Il popolo samarines", finansowane przez rząd włoski, organ urzędowy „Bolletino ufficiale" i dziennik ludowy „San Marino", który zajmuje się przeważnie filatelistyką i handlem starożytnościami, najważniejszą gałęzią życia gospodarczego w tej republice, liczącej aż... 10.000 obywateli.

W księstwie Lichtenstein wychodzą dwa pisma: „Les nouvelles" i „Volksblat"; ukazują się one 2 razy tygodniowo.

W księstwie Monaco, gdzie ludność nie zajmuje się zupełnie polityką, istnieje kilka pism, nawzajem ze sobą konkurujących.

Miniaturowa republika hiszpańska Andora, licząca aż 6000 obywateli nie może poszczycić się własnym organem. Wychodzi jedynie rodzaj biuletynu, który informuje ludność.

Z początkiem stycznia 1931 roku rozpoczynamy druk drugiej doskonałej powieści znanej już Czytelnikom „Kurjera Zachodniego" autorki „Błękitnego Packarda"

Anastazji Drewnowskiej

p. t.

„CZATY"

Jak „Błękitny Packard", utwór ten oznacza się świetną charakterystyką działających osób; akcja tocząca się żywo i obfitująca w pełne napięcia momenty sprawia, że zainteresowanie czytelnika wzrasta coraz bardziej w miarę rozwoju wypadków.

Nie wątpimy, że nowa powieść Anastazji Drewnowskiej spotka się z całkowitem uznaniem naszych Prenumeratorów.

ARTUR MILLS.

SZAFIROWY PAJĄK

Autoryzowany przekład z angielskiego.

79

Świt zastał wszystkich troje w sali hotelowej koło stołu. Denis opowiedział Julji, co widzieli w świątyni. Omyłka była wykluczona. Szmaragdy Tamorley'ów składały się z ośmiu kamieni: on zaś naliczył dwa w oczach posągu, po jednym na każdej ręce i cztery na piersiach, razem osiem.

Plan powrotu do Sajgonu i zwrócenia się do policji o odzyskanie skarbu został odrzucony. Władze nie uwierzyłyby prawdopodobnie nadzwyczajnej opowieści, a de Grignon kazałby szmaragdy ukryć. I zresztą wybuchłby skandal, czego Julja chciała uniknąć za wszelką cenę.

— Niema innego wyjścia, jak jechać do świątyni i zabrać je — rzekł Denis. — Wyłupałbym je dłutem w ciągu dwóch minut. Tylko jak się tam dostać?

— Już raz się dostałeś — rzekła Julja.

— Tak, ale nikt nas nie widział i nie wchodziliśmy do świątyni. De Grignon nie pozwoliłby mi tam jechać po skończeniu roboty. Jestem pewny że przewidział, iż przyjdzie mi ochota pożegnać się z mojem dziełem w dzień wyjazdu i zostawił rozkaz, żeby mnie nie puszczano. Cesarz jest zależny od niego, *tang* jest z nim w konszachtach, jednem słowem łotr ma w ręku wszystkie karty. Ale mamy nad nim w tej chwili tę przewagę, że on nie wie o bożym świecie, a my jesteśmy przytomni. Czy on na pewno jest w takim stanie? — zwrócił się do Julji.

— Z wszelką pewnością. Widziałem jak palił.

— Niech mi pan pokaże ten list od niego — rzekła Ninon. Przeczytała i wykrzyknęła: — Czy może się lepiej składać? Samochód rządowy odwiezie nas w południe do Sajgonu. Żeby tylko wpierw odzyskać te szmaragdy.

Przyjrzała się uważnie podpisowi.

— Aby móc zwiedzić świątynię, trzebaby mieć pozwolenie cesarza — rzekła.

— Tak — potwierdził Denis. — Tylko jak je dostać? Chciałem uzyskać audjencję wczoraj wieczorem, ale mnie nie wpuszczono.

— Nie mógłby chyba odmówić prośbie administratora generalnego.

— Który leży w tej chwili jak martwy.

— Tem lepiej.

— Co pani — Denis spojrzał uważnie na Ninon. — Na Boga, rozumiem!

— Niech pan idzie do niego, weźmie urzędowy arkusz, napisze list do cesarza i podpisze nazwiskiem de Grignon. Wybrał sobie niefortunną porę na palenie opjum, ale tak się mają rzeczy z wielu przestępcami. Każdy ma jakąś słabą stronę. Chwila pokusy — i zguba.

— Czy nie powiedziałem, dowiedziawszy się o jego nałogu, że on się wkońcu odda w nasze ręce? — rzekł Denis do Julji.

— Prawda. Ale on myślał, że zabezpieczył się przed niespodziankami i rzeczywiście, gdyby nie pani... — Lady Tamorley zwróciła się do Ninon. — Dlaczego pani chciała koniecznie zobaczyć ten posąg? Czy pani się czego domyślała?

— Nie, ale zastanowiło mnie, że ten kapłan, członek *tangu* jest stróżem świątyni. Pomyślałem sobie odrazu, że w tem musi coś być.

Denis myślał z przejęciem nad planem, rzuconym przez Ninon, przypominając sobie to wszystko, co mu de Grignon powiedział o cesarzu. O jego strachu przed władzami francuskiemi i chorobliwej obawie, że zostanie zesłany na jedną z wysp Oceanu Spokojnego, tak jak jego poprzednicy. To był punkt wyjścia. Trzeba tylko zdenerwować potulnego władcę, a zrobi, co mu się każe! Ale czem go zdenerwować? Rzeźbiarz wiedział, że cesarz prowadził się arcyprzykładnie. Nagle przyszło mu natchnienie. Naturalnie — posąg!

Spojrzał na zegarek. Była siódma.

— Czeka nas ciężki dzień. Idę teraz wziąć zimny prysznic i przebrać się. Paniom radziłbym się zdrzemnąć. Przed dziewiątą nic się nie da zrobić. Spodziewam się, że o tej godzinie zakomunikuję paniom nowinę.

Ninon zrobiła zawiedzioną minkę.

C. d. n.

Drobne ogłoszenia

KUPNO i SPRZEDAZ

Do sprzedania samochód 6-osobowy AUSTRO DAIMLER model 1923 r. torpedo 60 koni — w dobrym stanie. Zapytania kierować do Biura Sprzedaży Huty Bankowej w Dąbrowie Górniczej. 8786

Sprzedam dwa powozy. Będzin Wapienna 26, tel. 7-95.

Na gwiazdkę 6 fotografji i portret wykonane artyst. zł. 10, Fotografje do dowodów osobistych na poczekaniu w zakładzie „Studjo" w Sosnowcu, ul. 3 Maja 23 vis a vis kościółka kol. 8598

Na gwiazdkę 6 fotografji i portret wykonane artystycznie zł. 10 fotografje do dowodów osobistych na poczekaniu w zakładzie M. Stelmaszczyk Sosnowiec-Pogoń, Orla 4 przystanek tramw. Żeromskiego. 8599

Okazja, piękny sklep z dużą wystawą centrum miasta przyległe mieszkanie umeblowane wyjeżdżając sprzedam zaraz za 2500 złotych Mysłowice Prebendy 2 róg Bytomskiej 8630

LOKALE

Duży pokój umeblowany w śródmieściu do wynajęcia, Wiadomość Małachowskiego 20, drugie piętro. 8824

Mieszkanie czteropokojowe z kuchnią i przedpokojem i balkonem w centrum Czeladzi, zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Administracji Kurjera Zachodniego. 8819

3-pokojowe mieszkanie z wszelkiemi wygodami do wynajęcia w Sosnowcu Małachowskiego 22, piętro Grabowski. 8818

POSADY i PRACE

Potrzebna osoba inteligentna znająca się na kuchni pożądana byłaby znajomość języka niemieckiego i szycie. Zgłoszenia do Administracji pod zaraz. 8832

Chłopiec inteligentny, rosły i energiczny z cztero-klasowem wykształceniem potrzebny na praktykę handlową. Zgłoszenia z rodzicami i ofertą do f-my Józef Hławski, ul. Warszawska 12, dnia 30 grudnia od 10—12.

Firma wydawnicza poszukuje w Sosnowcu dla rozpowszechnienia swych wydawnictw młodych, energicznych, inteligentnych ludzi. Konieczne referencje oraz gwarancja od 500 złotych. Oferty z życiorysem: Biuro Pietraszka, Marszałkowska 115, Warszawa. pod „K. W." 8826

Potrzebna służąca przychodnia od zaraz. Zgłaszać się Piłsudskiego 33 m. 14. w godzinach 16-18. 8835

NAUKA I WYCHOW.

Zapisy kandydatów na **KURSY** pisania i liczenia na maszynach, oraz **wieczorowy półroczny** kurs **BUCHALTERYJNY**, przyjmuje codziennie Sekretarjat kursów, **HANDLOWYCH** M. Kołaczkowskiego, Będzin, Sączewska 25. Zniżki na przejazd tramwajami. 6845-5

ZGUBIONE DOKUMENTY

Przy wyjeździe z Sosnowca do Warszawy dnia 23 grudnia b. r. o godzinie 3-ej popołudniu zgubiłem lub skradziono mi w drodze od stacji (okienko środkowe) na peron do pociągu pospiesznego portfel zawierający 710 zł. dowody osobiste i weksel podpisany in blanco na zł. 500. Upraszą się uczciwego znalazcę o złożenie zguby do Administracji „Kurjera Zachodniego" za nagrodą lub szanownego złodzieja o odesłanie portfelu z dokumentami pod tymże adresem. Ostrzega się okoliczne banki przed przyjęciem pomienionego weksłu do dyskonta. Ignacy Bronisław Polc. 8820

Zginęła książeczka wystawiona przez Pow. Kasę Chorych w Sosnowcu Nr. 177111, na nazwisko Zygmunta Grątkowskiego. 8673-3

Kosiński Jakób zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną przez kop. „Flora". 8825

Kocjan Jan unieważnia zagubioną legitymację Powiatowej Kasy chorych w Olkuszu 8788

ROŻNE

Warszawski zespół Jazbandowy, z najnowszym repertuarem ostatnich przeboi, przyjmuje zamówienia na bale na bieżący karnawał Będzin, Hotel Bristol 11. tel. 243. 388

Na miarę pasy do eleganeji, i lecznicze ściśle stosowane do budowy ciała. Nowości w pasach pryncessowych Rozalja Sosnowiec Dęblińska 11 8831

Poszukuję wspólnika Inżyniera lub rutynowanego handlowca, z kapitałem 10.000 zł. do rozszerzenia interesu przemysłowego bezkonkurencyjnego na całą Polskę. Oferty Sosnowiec Będzińska 39 m. 1. Mechanik. 8828

Za długi zaciągnięte przez żonę moją Zofję Bakota nie odpowiadam. Józef Bakota. 8640-3

Reklama jest dźwignią handlu.

PORADY PRAWNE

DLA ROBOTNIKÓW

którzy są prenumeratorami „KURJERA ZACHODNIEGO"
udzielane są w naszej Redakcji

BEZPŁATNIE

W sprawach bezpłatnej porady prawnej zgłaszać się należy do biura Redakcji K. Z. w Sosnowcu w dni powszednie od godz 2-3 popołudniu osobiście; można również sprawę wyłuszczyć piśmiennie. — —

„Drukowano farbą rotacyjną Fabryki Farb Drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie"

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ: TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJKOWSKI